Rok X. Wyd. A. B. Katowice, środa 30-go października 1935 r. Nr. 298
Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78. Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon 304-26. — P. K. O. Katowice 303-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec: Rynek 3. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Abonament z odnoszeniem do domu miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 35.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Sejm uchwalił pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj o godz. 10.30 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone rozpatrzeniu w drugiem i trzeciem czytaniu projektu ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jako pierwszy zabrał głos referent projektu ustawy poseł **Miedziński**, który przedstawił plenum zasadnicze momenty pracy komisji i omówił plan finansowy i gospodarczy Rządu. Poseł Miedziński położył nacisk na **konieczność przystosowania aparatu państwowego do obniżonych możliwości finansowych obywateli.** W pierwszym rzędzie posłowi Miedzińskiemu chodzi o **rolnictwo**, ponieważ niema możliwości praktycznego podniesienia cen płodów rolnych. **Jedynym realnym sposobem przyjścia z pomocą rolnikom jest zmniejszenie jego wydatków.** W kierunku zmniejszenia obciążenia obywatela idzie właśnie program nowego Rządu.

Po przemówieniu posła Miedzińskiego wywiązała się dyskusja, w której **zabierało głos około 20 posłów.** M. in. poseł Debicki apeluje o **sprawiedliwe przeprowadzenie obniżki uposażeń z uwzględnieniem minimum egzystencji gorzej uposażonych** i o ograniczenia przerostów wydatków reprezentacyjnych, które stały się u nas — według słów posła Miedzińskiego — **chorobą prestiżową.** Jako następny przemawiał poseł **Surzyński**, który stwierdził, że **reakcja opinji społecznej zarówno na djagnozę kryzysu jak i na środki zaradcze proponowane przez Rząd jest jednomyślnie pozytywna.** Program jest mało popularny, lecz jedyny. Poseł Surzyński zwraca również uwagę na **sprawę związków zawodowych, umów zbiorowych i stosunku pracodawców do pracowników oraz wpływów tych ostatnich na życie państwowe.** Poseł Madejski, który następnie przemawiał, wypowiedział się gorąco za **stworzeniem izb pracy.**

Jako jeden z dalszych mówców przemawiał poseł **Krukowski** z Warszawy, który specjalny nacisk kładł na **sprawę oddłużenia świata pracy,** gdyż jak wynika z ankiety **41% pracowników posiada zadłużenie przekraczające trzymiesięczne pobory a 25 procent sześciomiesięczne pobory.** Poseł Krukowski zamierza wprowadzić poprawkę do ustawy o pełnomocnictwach, wyjmującą spod pełnomocnictw obniżkę płac najgorzej uposażonych, gdyż odbiłoby się to ujemnie właśnie na wsi. Poseł Krukowski zaznaczył, że gdyby zgłoszona przez niego poprawka nie została przyjęta musiałaby się wstrzymać od głosowania w sprawie pełnomocnictw.

Następnie zabrał głos poseł ks. Lubelski, który również wypowiedział się za wykluczeniem od podatku uposażeń najniższych i zastosowaniem podatku tego dopiero od VIII stopnia płac. Według ks. Lubelskiego **należy podnieść progresję dla czterech najwyższych stopni płac, co będzie niejako ekspjacją za wydatne podniesienie tych najwyższych uposażeń, jakie nastąpiło przed kilku laty** (oklaski). Poseł ks. Lubelski sądzi, że należy **rozciągnąć ten podatek także na członków Sejmu i Senatu razem z panami marszałkami i wicemarszałkami** (oklaski). Proponuje także ks. poseł Lubelski **zmniejszenie o 50% dodatków reprezentacyjnych dla dygnitarzy państwowych oraz funduszów dyspozycyjnych** (oklaski). W dalszym ciągu poseł ks. Lubelski proponuje **zmniejszenie opłat notarjalnych i taks dla komorników jak również obniżenia czesnego w szkołach średnich i akademickich oraz obniżenia stopy procestowej w bankach publicznych i prywatnych.** Ks. Lubelski z uznaniem przyjmuje natomiast wypowiedzenie walki z etatyzmem i kartelami. W walce tej — zdaniem ks. Lubelskiego — **Rząd będzie miał za sobą całe społeczeństwo. Poseł ks. Lubelski ma głębokie przekonanie, że do pracy dla dobra Państwa Rząd potrafi także wciągnąć dotychczasową opozycję.**

Poseł **Sommerstein** zwraca m. in. uwagę **na plagę dygnitarzy, którzy po zwolnieniu ich ze stanowisk rządowych zajmują potem stanowiska w przedsiębiorstwach prywatnych i radzi tutaj naśladowanie austrjackiej ustawy w przedsiębiorstwach prywatnych z 1919 roku, zakazującej podobnych przejść.**

Po przerwie obiadowej głos zabrał jako pierwszy poseł **Wierzbicki**, dyrektor Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, który **usiłował bronić karteli,** pod adresem których kierowały się ataki szeregu posłów. W zakończeniu poseł Wierzbicki stwierdza **że im prędzej uda się Rządowi przeprowadzić swój program, tem prędzej urzędnicy dojdą do równowagi w swych uposażeniach.**

W odpowiedzi na dyskusję posłom, którzy zabierali głos, wicepremjer **Kwiatkowski sprzeciwił się m. in. kategorycznie w imieniu Rządu wnioskowi mniejszości** (wniosek posła Krukowskiego) **o wyjęcie spod pełnomocnictw spraw zniżki uposażeń najniższych funkcjonarjuszów.** Wicepremjer Kwiatkowski zaznaczył, iż zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że **bardzo ciężko jest obniżać zarobki świata pracy, jednakże sytuacja w chwili obecnej jest taka, iż dla dobra Państwa jest to nieuniknione.**

Dochody 70% ludności zmniejszyły się o 50%, należy więc również obniżyć koszta utrzymania aparatu państwowego, aby zmniejszyć w ten sposób obciążenie obywateli. Dalej wicepremjer Kwiatkowski zapowiada, iż **Rząd postara się uchwycić tych, którzy uchylają się od płacenia podatków, żyjąc równocześnie na wysokiej stopie.** Wracając do spraw pełnomocnictw, Wicepremjer Kwiatkowski zaznaczył jeszcze raz, że **Rząd nie zgodzi się na żadne ograniczenia w zakresie ani terminie pełnomocnictw.** Po przemówieniu Ministra Skarbu zabrali jeszcze głos posłowie zapisani do dyskusji.

Po wyczerpaniu dyskusji **Sejm uchwalił projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej wszystkiemi głosami, przy wstrzymaniu się 6 posłów od głosowania.**

10.000 domów w Tokio pod wodą

300 domów spłonęło

MOSKWA. Nad wschodnią Japonją przeszła burza z ulewnemi deszczami w rozmiarach dotąd niebywałych. **Takiej gwałtownej burzy nie notowano już od 10 lat.** Ulewa spowodowała w wielu miejscowościach ogromne straty.

M. in. **w Tokio woda zalała około 10 domów, przerwana została komunikacja kolejowa i tramwajowa, jak również połączenie stolicy z miastami Kobe, Adawer i Atami.**

W miejscowości Ahita w północnej Japonji olbrzymi pożar zniszczył przeszło **300 domów.**

W pobliżu stacji kolejowej Taira **pociąg pośpieszny przejeżdżający przez most wpadł do rzeki, przyczem wszystkie wagony znalazły się w wodzie wraz z lokomotywą z wyjątkiem ostatniego wagonu.**

TOKJO. Na linji kolejowej Koryiana-Fukushima **zawalił się most kolejowy w chwili, gdy przejeżdżał przezeń pociąg osobowy.**

Kilka wagonów wpadło do rzeki, przyczem **zabitych zostało 12 pasażerów.**

Przeszło 50 osób odniosło ciężkie rany.

W wyniku badań stwierdzono, że fundamenty mostu zostały podmulone wskutek ostatnich długotrwałych obfitych opadów.

Według doniesień prasy włoskiej, ludność abisyńska z terenów obsadzonych przez wojska włoskie, gremjalnie ma przybywać do siedzib komendantów i deklarować swą uległość. Ilustracja, zaczerpnięta ze źródeł włoskich, przedstawia taką właśnie grupę Abisyńczyków, kroczącą z białą flagą do siedziby głównodowodzącego wojskami okupacyjnemi.

Potworne rozmiary ofiar cyklonu.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Port Au Prince, że wskutek szalejącego nad południowo wschodnią częścią Haiti cyklonu zginęło 2 000 osób. Bez dachu nad głową pozostało kilka tysięcy osób. Straty w zbiorach narazie nie mogą być obliczone, są jednak bardzo znaczne.

Reprezentacja „Polski Zachodniej" w Chorzowie I.

Zawiadamiamy wszystkich naszych Czytelników i Klientów, Chorzowa i okolicy, iż z dniem **1 listopada br. otwieramy w Chorzowie I., przy ul. Gimnazjalnej Nr. 21,** I. piętro

naszą reprezentację.

— Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń. —

Administracja „Polski Zachodniej".

Nowy wielki skandal finansowy we Francji

PARYŻ. Francuska opinja publiczna poruszona została obecnie nowym skandalem finansowym.

Chodzi tu o bankructwo trzech wielkich towarzystw asekuracyjnych, w którem główną rolę odgrywają trzej bracia Haas.

Wskutek bankructwa wspomnianych trzech Towarzystw, poszkodowanych jest kilkadziesiąt tysięcy klijentów w całej Francji.

Jak słychać, passywa zbankrutowanych Towarzystw asekuracyjnych wynoszą przeszło 10 miljonów franków.

Ze względu na wdrożone przez władze sądowe śledztwo, bliższe szczegóły tej nowej wielkiej afery trzymane są w tajemnicy.

W Rzymie oczekują podjęcia nowej ofenzywy włoskiej

RZYM. Ministerstwo propagandy opublikowało komunikat, w którym gen. de Bono donosi, że penetracja włoskich straży przednich poza okupowany już rejon Faras - Mai trwa bez napotykania poważniejszego oporu.

W Rzymie **oczekują podjęcia nowej ofenzywy włoskiej** — za której początek źródła angielskie uważają już obecne starcia straży przednich.

Donoszą, że tubylczy korpus gen. Biroli posunął się od soboty o 12 km naprzód. **Dolina Faras - Mai znajduje się już całkowicie w rękach Włochów, którzy mają nadzieję rychłego zajęcia Makale.** Wedle doniesień francuskich z Asmary — na skutek koncentracji Abisyńczyków na północnym zachodzie — **lewe skrzydło armji włoskiej otrzymało rozkaz przyśpieszenia marszu na Makale** i jeśli wojska rasa Kassa i rasa Sejuma nie będą usiłowały zatrzymać Włochów — **Makale mogłoby zostać zajęte bez ofenzywy na całym froncie.** W Addis - Abebie czynione są gorączkowe przygotowania do przeciwlotniczej obrony stolicy. W mieście i okolicy wystawiono działa na wypadek bombardowania przez samoloty włoskie.

Koła oficjalne w Addis - Abebie nie potwierdzają, jakoby zamierzony po zaledwie jednodniowym pobycie w Dessie powrót Negusa do stolicy, miał posiadać związek z pogłoskami o rokowaniach pokojowych.

Wedle doniesień francuskich, **opinja włoska również więcej interesuje się obecnie sprawą nowej ofenzywy w Afryce,** aniżeli dyplomatyczną ewolucją konfliktu.

Z frontu południowego donoszą, że **deszcze nadal utrudniają posuwanie się Włochów.** Samoloty włoskie miały uszkodzić bombami stację telegraficzną w Harrar, skąd brak wszelkich wiadomości.

Koła abisyńskie twierdzą, że **Włosi nie posuwają się naprzód — natomiast koncentracja sił abisyńskich ma odbywać się w pomyślnych warunkach. Do pałacu Negusa zgłaszać się mają tysiące ochotników, których narazie nie można wcielić do szeregów spowodu braku broni.** Te same koła zaprzeczają wiadomościom włoskim o poddaniu się szeregu naczelników szczepów, twierdząc, że wymieniane nazwiska tych naczelników są w Abisynji nieznane.

Addi Nefas w rękach Włochów.

ASMARA. Kolumna włoska, która pod dowództwem gen. Diamandi zaatakowała Abisyńczyków z pozycji, jaką zajmowała na górze Samajata, posunęła się o 15 klm. naprzód, zajmując miejscowość Addis Nefas. Zajęcie przez Włochów Adis Nefas i wkroczenie do doliny Ferez posiada **duże znaczenie strategiczne,** dając Włochom okolicę żyzną i obfitującą w wodę. W tej dolinie zaopatrywały się w żywność wojska Menelika w roku 1896. Jest ona prawdziwym śpichrzem.

Włosi rozpoczęli ofenzywę

PARYŻ. Zapowiedziana na dzień 13 ej rocznicy ery faszystowskiej, **włoska ofensywa trwa już od 24 godzin, a nie doprowadziła jeszcze do zetknięcia się z głównemi siłami abisyńskiemi.**

Akcja ofensywna narazie ogranicza się do bojów straży przednich, przyczem Włosi ściągają znaczne posiłki z Erytrei, złożone zpiechoty i wojsk technicznychh. Operacje wojenne włoskie cechuje **niezwykła ostrożność, a to dlatego, że w rejonie Makalle, jak wiadomo, skoncentrowano siły abisyńskie, przewyższające znacznie liczebnie siły włoskie.**

Atakiem na Makalle kierować ma osobiście gen. de Bono, który wczoraj przybył na czoło kolumny maszerującej w stronę nieprzyjaciela.

Wszystko przemawia za tem, że **Abisyńczycy będą stawiali zdecydowany opór Włochom pod Makalle.**

Sztab abisyński jest przekonany, że **siły skoncentrowane na północ od Makalle wystarczą na powstrzymanie pochodu wojsk włoskich.**

W związku z naradami sztabu abisyńskiego w Addis-Abeba, donoszą, że **cesarz nakazał ewakuację Makalle, oraz zamierza wydać to miasto Włochom bez walki.** Pod przewodnictwem cesarza odbywają się obrady rady koronnej w sprawie obrony kraju. Obronę tę ma utrudniać brak dostatecznych zapasów broni.

Niektórzy z rzeczoznawców wyrażają przekonanie, że Włosi w swej nowej ofenzywie nie spotkają się z większym oporem a **zacięte walki rozegrają się dopiero koło Gorahai, który jest punktem strategicznym, broniącym dostępu do Harraru.** Zajęcie tego punktu umożliwi zdobycie Harraru, a przez to będzie mogło nastąpić połączenie armji południowej z armją północną.

Wedle do tej pory niepotwierdzonych wiadomości, koło Daggar-Bur **zestrzelono samolot włoski z załogą, składającą się z 3 ludzi.**

Dalsze rokowania o pokój w Afryce

PARYŻ. Prasa naogół przestała pisać o rokowaniach zakulisowych, mających na celu zlikwidowanie wojny w Afryce. Nie znaczy to jednak, by rokowania te uległy zawieszeniu. Raczej ma się wrażenie, że poproszono prasę o dyskrecję, aby przedwczesnemi rewelacjami nie szkodziła rokowaniom.

W chwili obecnej nietylko ministrowie, ale również referenci afrykańscy w ministerstwach spraw zagranicznych Francji i Anglji zajmują się odszukaniem formuły, któraby dała Włochom częściowe zadośćuczynienie, nie narażając na szwank integralności terytorjalnej Abisynji. Bada się więc możliwość jakiegoś układu dzierżawnego, czy mandatu włoskiego nad granicznemi prowincjami Abisynji.

Jedną z największych trudności stanowić będzie święte miasto Aksum, już zdobyte przez Włochów, a z którego Abisyńczycy nigdy nie zrezygnują.

Laval i Hoare spędzą w Genewie tylko 3 dni i będą dyskutować również sprawę pokoju. Jeśliby także Aloisi przybył do Genewy — gdzie właściwie nie ma nic do roboty, bo nie zasiada w komitecie dla sprawy sankcyj — to możnaby oczekiwać pomyślnego rozwoju toczących się w tajemnicy rokowań.

Co się tyczy sankcyj, to przewiduje się, że wejdą one w życie koło 10 listopada.

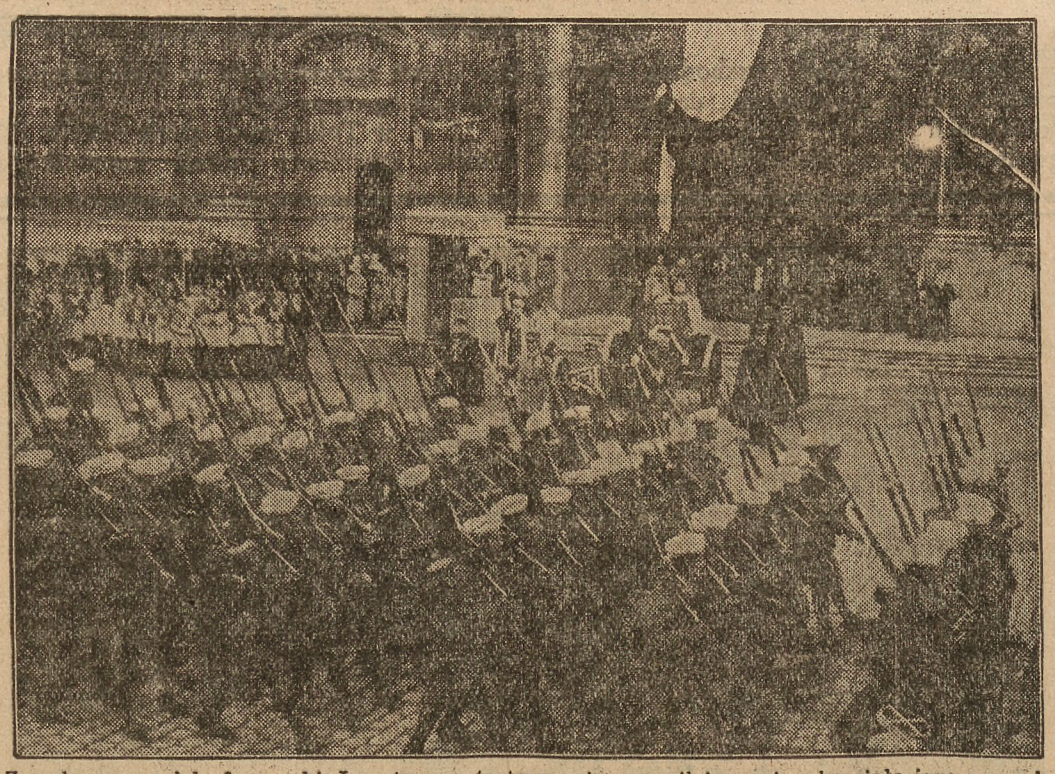

Zmarły marszałek francuski Lyautey w testamencie wyraził życzenie, aby ciało jego spoczęło w Marokko, gdzie spędził połowę swego życia w służbie Francji. Życzeniu zmarłego stało się zadość. Trumna ze zwłokami marszałka Lyautey znajduje się obecnie w drodze do Marokka. Ilustracja nasza przedstawia chwile składania hołdu zmarłemu marszałkowi przez francuskie wojska kolonjalne przed katedrą w Nancy. Trumna ze zwłokami marszałka spoczywa na lawecie armatniej, nakryta sztandarem Francji.

Żałoba w rodzinie wicepremjera Kwiatkowskiego.

WARSZAWA. P. wicepremjer Kwiatkowski bawił we Lwowie, dokąd wyjechał nagle spowodu nieoczekiwanej śmierci siostry swej żony. P minister Kwiatkowski po uroczystościach pogrzebowych wrócił do Warszawy.

Biali oficerowie w czarnej armji negusa

PARYŻ. (tel. wł.) W szeregach nowoutworzonych regularnych formacyj wojskowych w Abisynji, oraz w oddziałach artylerji i miotaczy min **znajduje się zgórą 2 000 oficerów europejczyków** różnych narodowości, którzy sprawują komendę nad oddziałami oraz uczestniczą jako doradcy fachowi w sztabach.

Benzyna z węgla.

LONDYN. (tel. wł.) Przedstawiciele rządu wzięli udział w uroczystości otwarcia nowej wielkiej fabryki koncernu Imperial Chemical Industries. Fabryka będzie produkować benzynę z niektórych gatunków węgla, co może mieć duże znaczenie dla Anglji ze względów gospodarczych oraz wojennych.

Przed wyborami do Izby Gmin.

LONDYN. (tel. wł.) W całej Anglji partje przygotowują się gorączkowo do wyborów. **Wystawiono 1 300 kandydatów ogółem;** ze strony koalicji narodowej 557 kandydatów, ze strony Labour Party prawie tyleż. Do zdobycia w Izbie Gmin jest 615 mandatów poselskich. Na liście rządowej nie figuruje już jako kandydat minister lotnictwa Cunliff - Lister, który będzie zapewne powołany do Izby Lordów.

„Niebieski Ptak" nad Indjami

WARSZAWA. Jak donosi mjr. Karpiński, w poniedziałek wystartował on rankiem z lotniska w Jask o godz 6.30 (według naszego czasu) i o godz. 13.45 (również według naszego czasu) wylądował na lotnisku w Karachi w Indjach tuz nad granicą Afganistanu.

Jak donosi w swym telegramie, pogoda popsuła się zdecydowanie. Od samego ranka niebo było pokryte ciężkiemi chmurami i panował silny, porywisty wiatr. Po krótkim locie „Niebieski Ptak" wpadł w gęsty deszcz i większą część lotu odbywał we mgle. Etap ten był bardzo ciężki wskutek przeciwnego wiatru i gwałtownego rzucania. Przeciętna szybkość samolotu nie przekroczyła na tym odcinku 125 km/godz. We wtorek rankiem wystartował mjr. Karpiński w dalszy lot do Allahabadu, względnie Kalkutty.

Upłynął właśnie tydzień od chwili startu „Niebieskiego Ptaka" z Warszawy do Australji. W tym czasie samolot polski przeleciał 5996 km. (z lądowaniem w Karachi), mając za sobą 42 godziny i 40 minut samego lotu. W ten sposób mjr. Karpiński przeleciał trzecią część swej drogi z Warszawy do Portu Darwina w Australji. Jeśli lot odbywać się będzie dalej w tem tempie, to „Niebieski Ptak" dotrze do Australji około połowy listopada.

Węgrzy na Sowińcu

KRAKÓW. Delegacja Federacji Stowarzyszeń polsko - węgierskich dnia 27 bm. po Mszy św., odprawionej przez J. E. ks. biskupa Godlewskiego, wyruszyła samochodami na Sowiniec w towarzystwie przedstawicieli miejscowych władz, wojska, Tow. polsko - węgierskiego i kolonji węgierskiej w Krakowie.

Delegaci zanieśli na Sowiniec ziemię, zebraną ze wszystkich komitatów dzisiejszych Węgier, w szczególności ze sławnych pobojowisk i miejsc historycznych, m. in. z mogiły Woroniecckiego, uczestnika walk o niepodległość Węgier. Na każdym woreczku przyszyty był herb danego komitatu i wstążeczka o jego barwach.

Na szczycie budującego się kopca przemawiał wiceprezydent miasta Krakowa, dr. Stanisław Klimecki, odpowiedział prezes delegacji węgierskiej hr. Schechenyi.

Po złożeniu ziemi na Sowińcu delegaci w drodze powrotnej zwiedzili dom marsz. w Oleandrach. Woreczki z herbami komitatów węgierskich w ozdobnej oprawie znajdą się w zbiorze innych urn wraz z księgą, podpisaną przez 28 nadżupanów wszystkich obecnych komitatów węgierskich.

W godzinach popołudniowych p. o. wojewody krakowskiego, dr. Małaszyński, podejmował gości węgierskich śniadaniem w salonach „Grand Hotelu", poczem Węgrzy, wprowadzeni do krypty św. Leonarda przez ks. kanonika dr. Domasika, złożyli hołd pamięci Marsz. Józefa Piłsudskiego, a następnie odwiedzili groby w podziemiach wawelskich króla Stefana Batorego, Anny Jagiellonki i Barbary Zapolijanki.

Na tem skończyła się część oficjalna pobytu delegacji węgierskiej w Krakowie. W ub. poniedziałek rano goście węgierscy, żegnani przez p. p. o. wojewody krakowskiego dr. Małaszyńskiego, przedstawicieli władz i społeczeństwa, obuścili Kraków.

„Szara eminencja" międzynarodowej finansjery w Warszawie

WARSZAWA. „Kurjer Czerwony" donosi: Jak się dowiadujemy, przybywa do Warszawy przedstawiciel grupy „amerykańskiej" akcjonarjuszów koncernu „Wspólnoty Interesów", p. dr. Lubowitsch, który reprezentuje holding „Consolidated Silesian Steel Corporation", będący rzekomo właścicielem nieomal 100 proc. akcyj „Katowickiej Spółki Akcyjnej" i „Górnośląskich Zejdnoczonych Hut Królewskiej i Laury" — tworzących koncern „Wspólnoty Interesów".

Dr. Lubowitsch, z pochodzenia żyd rosyjski i adwokat moskiewski, który zamieszkuje obecnie w Paryżu, (gdzie żyje na szeroką stopę, wydając 100 tys. franków miesięcznie) jest „szarą eminencją" międzynarodowej finansjery i prowadzi w całej Europie rozległe interesy, zwłaszcza w Niemczech i Austrji.

Jest on głównym doradcą i współpracownikiem niemieckiego króla stali Flicka, który chowa się zwykle za jego plecy dla zamaskowania swoich manewrów finansowo-gospodarczych.

Dr. Lubowitsch jest inicjatorem i twórcą holdingu „Consolidated Silesian Steel Corporation", założonym w stanie Delavare Ameryki Północnej, gdzie istnieje najliberalniejsze ustawodawstwo cywilne, umożliwiające egzystencję różnych firm finansowo-handlowych, zwykle będących fikcją, a zakładanym w celu obejścia ustaw podatkowych poszczególnych krajów i różnych machinacyj w skali międzynarodowej.

Według obiegających pogłosek, **obecna wizyta p. Lubowitscha w Warszawie wiąże się z kwestją normalizacji sprawy „Wspólnoty Interesów". Jakoby ma on być zaopatrzony w pełnomocnictwo Flicka i banków wierzycielskich do przeprowadzenia wiążących rozmów celem jak najrychlejszego zniesienia nadzoru sądowego.**

Polska w międzynarodowym kartelu stali

BERLIN. Wedle doniesień „Deutscher Handelsdienst", odbyły się w Londynie w ub. tygodniu rokowania pomiędzy międzynarodowym kartelem stalowym a federacją żelaza i stali W. Brytanji. Rokowania te doprowadziły do porozumienia w sprawie ustalenia ilości wywozu poszczególnych gatunków i produktów żelaza. Równocześnie **osiągnięto zasadnicze porozumienie co do przystąpienia Polski do poszczególnych biur sprzedaży artykułów żelaznych.** Jak wiadomo, dotychczas Polska w międzynarodowym kartelu uzyskała udział wywozowy, określony ogólną liczbą 6 podziałów na poszczególne gatunki. Z doniesienia tego wynika, iż obecnie **nastąpiło porozumienie co do przystąpienia Polski do poszczególnych biur sprzedaży dla każdego wyrobu. Stanowi to niewątpliwie dalszy krok naprzód.** W Londynie roztrząsano następnie zagadnienie utworzenia międzynarodowego związku blachy cynkowej.

35 państw zastosuje sankcje

GENEWA. 35 rządów zakomunikowało oficjalnie o wydanych zarządzeniach w sprawie zastosowania embargo na broń i amunicję przeznaczoną dla Włoch.

Problem zwierania „nożyc i cen“
a kwestja wysokości płac

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu, Rząd Premjera Kościałkowskiego otrzyma pełnomocnictwa, na podstawie których Prezydent Rzplitej będzie mógł wydać szereg dekretów gospodarczych i finansowych, zaś Rząd będzie mógł zrealizować swoje zamierzenia.

Na pierwszy plan wysuwa się kwestja zrównoważenia budżetu i wszelkie bolesne — choć niewątpliwie konieczne — posunięcia Rządu, zmierzające do osiągnięcia tego celu. Budżet państwowy po stronie wydatków nie jest właściwie przez nikogo kwestjonowany; obrona Państwa, oświata, opieka społeczna i bezpieczeństwo publiczne, są to pozycje, których nikt umniejszać nie może.

Na pokrycie owych niezbędnych wydatków państwowych

muszą znaleźć się środki.

Kasy skarbowe są jednak puste, gdyż wpływy skarbu zmniejszyły się widocznie. A przecież nie znalazł się taki cudotwórca, któryby potrafił zadać kłam mądrości przysłowia: „Z próżnego i Salomon nie naleje“.

By wyjść z tego błędnego koła, trzeba koniecznie

stworzyć nowe źródła dochodu.

Otóż program rządu przewiduje równolegle z obciążeniami ludzi pracy, przez wprowadzenie wzgl. powiększenie podatku dochodowego od uposażeń — także obniżenie cen kartelowych, zniżkę taryf państwowych środków transportowych, obniżkę komornego, cen gazu, elektryczności i t. d.

Oczywiście ta zniżka cen, o ile ma mieć jakieś bardziej istotne znaczenie, musi sięgać głęboko w życie codzienne i musi być przeprowadzona szybko i energicznie, aby jej skutki odbiły się na rynku w sposób widoczny. Tylko wówczas bowiem można uniknąć obniżenia stopy życiowej i zmniejszenia zdolności szerokich kół społeczeństwa. Jeśli ceny wielu podstawowych artykułów obniżą się wyraźnie, jeśli przez to siła nabywcza pieniądza rzeczywiście wzrośnie, wówczas przedsiębrane przez Rząd środki zapewnienia równowagi budżetowej, aczkolwiek przykre doraźnie,

nie spowodują ujemnych skutków postępującej pauperyzacji.

Przekonania społeczne Premjera Kościałkowskiego, jego energja i entuzjazm, pozwalają przewidywać, że program rządowy będzie przeprowadzony w całości i konsekwentnie, że np.

zniżka cen wyrobów kartelowych wykonana będzie z żelazną energją,

że obniżka taryf komunikacyjnych zrealizowana będzie równolegle z wszystkiemi innemi posunięciami gospodarczemi bez długich badań i studjów.

Niewątpliwie szybka i energiczna realizacja całokształtu programu rządowego nie jest zadanem łatwem do spełnienia, ale i sytuacja, w jakiej się znajdujemy, nie jest łatwa i wymaga odważnych decyzyj, oraz konsekwentnego realizowania postulatów dnia.

Trudności gospodarcze, w jakich się znajdujemy, nie są tylko naszym udziałem, gdyż cały świat ugina się pod ich ciężarem od paru lat.

Najbogatsze kraje muszą się chwytać radykalnych i bolesnych środków

dla ratowania swego budżetu. Nawet w bogatej Francji rząd premjera Lavala musiał pójść drogą na szeroką skalę zakrojonego planu oszczędnościowego i plan ten się powiódł o tyle, że zapewnił Francji możliwy spokój gospodarczy.

Nic dziwnego, że Polska, posiadająca przecież niewspółmiernie mniejsze zasoby kapitałowe, musiała pójść drogą podobną. Należy baczyć tylko na to, że jeśli chcemy zerwać z rozpiętością nożyc cen artykułów rolnych i przemysłowych, to musimy zważać, aby nie wejść na **równie niebezpieczną drogę rozpiętości cen i zarobków.**

Bezwonny
sok czosnkowy „DEGES“
w użyciu bez charakterystycznego zapachu czosnku dla zażywającego i dla otoczenia.
Jedyny preparat tego rodzaju w Polsce.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
„DEGES“ Zakł. Farmac.-Chem., Katowice

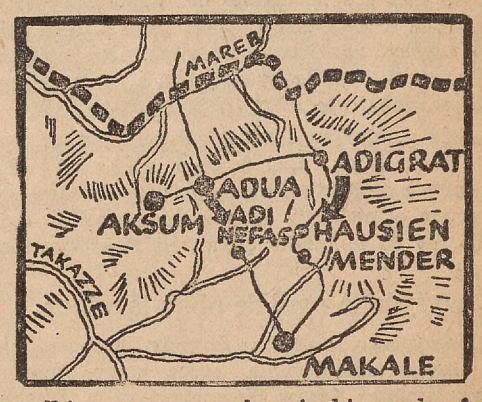

Strzałki na mapce wskazują kierunek ofenzywy włoskiej w północnej części Abisynji.

Przeciwpolska heca w Cieszynie
nie udała się Czechom

CIESZYN. W poniedziałek w dniu święta narodowego republiki czechosłowackiej **odbyła się w Czeskim Cieszynie zapowiadana oddawna manifestacja czeska pod hasłem obrony Śląska nad Olzą.** Ludność polska w Cieszynie nie udekorowała domów, ponieważ **demonstracja miała charakter antypolski;** władze czeskie zarządziły daleko idące środki ostrożności. **Linie kolejowe obstawiono licznemi posterunkami żandarmerji.** Po ulicach Cieszyna krążyło przez całą noc gęste patrole żandarmów. Zamiast zapowiedzianych przez prasę czeską 50.000 uczestników manifestacji, **w pochodzie i zgromadzeniu na rynku w Cieszynie wzięło udział zaledwie 4000 osób,** w przeważającej części przyjezdnych, ponieważ **miejscowa ludność polska w manifestacji udziału nie wzięła.** Uczestnicy ci przybyli do Cieszyna z Moraw i innych prowincyj czeskich specjalnie zmobilizowanym parkiem samochodowym, liczącym kilkaset samochodów.

Na rynku w Cieszynie przemawiali m. in. prezes Sokołów Klimer, konfident czeski Iwanka, który był głównym świadkiem oskarżenia w głośnym procesie niepodległościowca słowackiego profesora Tuki oraz gen. Ingr. Mówcy podkreślali, że Śląsk jest „odwiecznie czeski“ i **wzywali obecnych do ślubowania na wierność republice.**

W czasie zebrania **na rynku w Cieszynie wybuchły cztery petardy,** wywołując zamieszanie wśród obecnych.

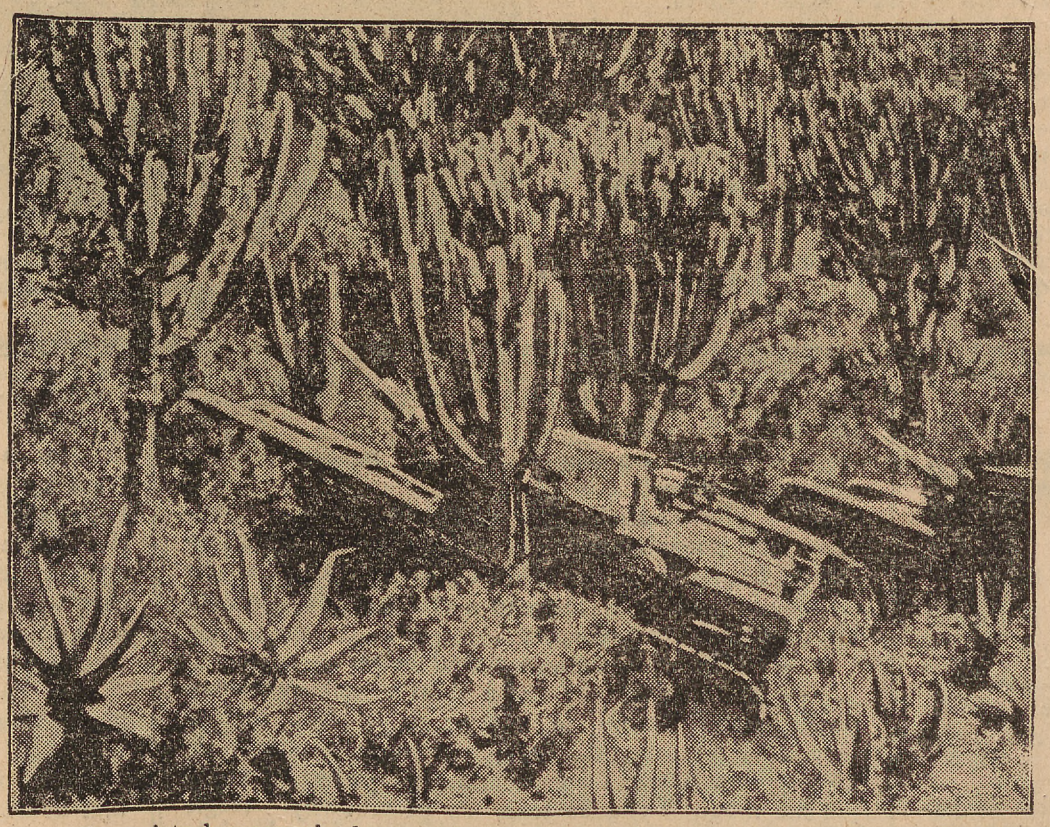
Jak wynika z dotychczasowych obserwacyj, dwuosobowe bojowe czołgi armji włoskiej bez większych trudności pokonują ciężki teren abisyński. Zdjęcie nasze, dokonane z samlotu, przedstawia owe czołgi, przedzierające się przez las.

Szwecja zabiega o uzyskanie mandatu nad Abisynją?

PARYŻ. W związku z przejazdem przez Paryż szwedzkiego następcy tronu ks. Adolfa, „Paris Midi“ zwraca uwagę, że ks. Adolf jest jedynym członkiem panującego rodu europejskiego, który odbył podróż do Abisynji. Dziennik snuje różne domysły na temat podróży księcia do Azji i Afryki i zaznacza, że wbrew oficjalnym zapowiedziom, jakoby miała ona na oku cele archeologiczne, **w otoczeniu księcia nie było ani jednego archeologa, lecz tylko przedstawiciele sfer przemysłowych i handlowych.**

Nie należy zapominać o tem — pisze dziennik — że szwedzki następca tronu jest prezesem towarzystwa eksporterów szwedzkich, na którego zebraniu złożył sprawozdanie ze swej podróży. Stosunki szwedzko-abisyńskie zostały zresztą nawiązane przed kilku laty w czasie podróży obecnego negusa do Szwecji. Negus znalazł wtedy doradcę dyplomatycznego w osobie Kolmodina, a socjalistyczny rząd szwedzki wysłał później do Abisynji doradcę wojskowego gen. Virgina, który jest twórcą abisyńskiego planu obrony. **Gen Virgina jest również autorem zręcznych orędzi dyplomatycznych, jakiemi negus zasypywał ostatnio Genewę.** Dziennik idzie w swoich przypuszczeniach tak daleko, że nie uważa za wykluczone, iż **Szwecja pragnęłaby w ten sposób doprowadzić do uzyskania mandatu nad Abisynją.**

Rząd litewski dąży do zgody z Niemcami.

RYGA. Według twierdzeń „Pedeja Bridi“ rząd litewski dąży obecnie do normalizacji stosunków z Niemcami zgodnie z obietnicami, jakie uczynił sygnatarjuszom konwencji kłajpedzkiej w sprawie doprowadzenia do współpracy między dyrektorjatem a nowowybranym sejmikiem. Gdyby jednak współpraca sejmiku z litewskim dyrektorjatem stała się niemożliwa, sprawa Kłajpedy — zdaniem dziennika ryskiego — przybrać może znowu inny obrót

Zatonięcie polskiego statku rybackiego

HAGA. Polski statek rybacki „Gdy 132“, należący do towarzystwa połowu śledzi „Mewa“, zatonął w pobliżu miejscowości holenderskiej Katwyk. Załoga składająca się z Holendrów i 5 Polaków została uratowana. Statek został rzucony przez burzę na mieliznę. Na statku było 500 beczek śledzi. Prawdopodobnie statek uda się uratować.

Przymusowy post w Zagłębiu Saary.

BERLIN. Komisarz Rzeszy dla Zagłębia Saary Buerkel wydał zarządzenie, w którem wzywa wszystkich urzędników okręgu Saary, członków partji narodowo-socjalistycznych oraz przywódców formacyj partyjnych na obszarze Saary do natychmiastowego wprowadzenia w swych gospodarstwach domowych stałych **dwóch lub trzech dni bezmięsnych i beztłuszczowych na tydzień.** Pozostali urzędnicy, nie będący członkami partji, jak również osoby, które ze względu na swe zajęcie mogą łatwo wyrzec się mięsa i masła, **wezwani zostali do solidaryzowania się z tą akcją.** W oznaczonych dniach urzędnikom i ich rodzinom **bezwzględnie nie wolno spożywać mięsa ani masła.** Akcja ta, jak zaznacza okólnik urzędowy, ma na celu zamanifestowanie solidarności z warstwami ubogiemi ludności, odczuwającemi najdotkliwiej obecny przejściowy brak mięsa wieprzowego i masła.

13-lecie marszu faszystów na Rzym.

RZYM. Włochy obchodziły w poniedziałek 13-lecie marszu na Rzym. W stolicy uroczystości rozpoczęły się od przeniesienia sztandaru partyjnego z pałacu littorskiego do pałacu weneckiego. Kiedy ukazał się na balkonie Mussolini tłumy wniosły okrzyki na jego cześć i wojska. Mussolini wygłosił parę słów do tłumu. W godzinach popołudniowych dokonano inauguracji szeregu robót publicznych, wykonanych w ciągu ub. roku. Nad miastem krążyło 400 samolotów. Domy udekorowano flagami. Wieczorem sztandar partyjny z zachowaniem ceremonjału przeniesiono spowrotem z pałacu weneckiego do pałacu littorskiego.

Najproduktywniejszy szyb naftowy w Polsce.

BORYSŁAW. W kopalni nafty „Luiza“, stanowiącej własność firmy Lockspeiser w Borysławiu, dowiercono się na głębokości 1.528 mtr. źródła ropy naftowej, dającego narazie 40.000 kg ropy dziennie. Przypływ ropy zwiększa się z godziny na godzinę. O ile produkcja utrzyma się na dotychczasowym poziomie, „Luiza“ będzie **najproduktywniejszym w chwili obecnej szybem naftowym w Polsce.** Oprócz ropy otwór daje 12 m³ gazu na minutę. Miesięczna wartość produkcji ropy i gazu tego szybu, jeśliby się utrzymała na obecnym poziomie, wyniosłaby ponad 200.000 zł. **Takiego dowiercenia nie zanotowano w polskiem zagłębiu naftowem od szeregu lat.**

Niebezpieczeństwo przyłączenia Austrji do Rzeszy nie istnieje.

WIEDEŃ. Przemawiając w Linzu wobec 12.000 członków Heimwehry ks. Starhemberg stwierdził, że Heimatschutz wypełnił całkowicie swój program w Austrji i że obecnie **niebezpieczeństwo rozbicia Austrji i przyłączenia jej do państwa sąsiedniego już nie istnieje.** Pozatem Starhemberg oświadczył, że różnice poglądów pomiędzy nim a mjr. Feyem zostały wyrównane.

Reforma prawa o rozwodach w Niemczech.

BERLIN. (Tel. wł.) Minister sprawiedliwości w Rzeszy, dr. Frank, oświadczył na zjeździe prawników we Wrocławiu, iż prace nad zreformowaniem prawa o rozwodach są na ukończeniu, a jednocześnie zmienione będą przepisy, dotyczące stanowiska prawnego dzieci nieślubnych.

Rewolucja podatkowa w Północnych Chinach.

LONDYN. (Tel. wł.) Powstanie chłopów w Chinach Północnych rozszerza się coraz bardziej i obejmuje już pięć prowincyj. **Przyczyną powstania mają być zbyt wysokie podatki wyznaczone przez władze centralne.** Japończycy zachowują się narazie biernie i zamierzają reagować tylko w tym wypadku, gdyby ruch powstańczy dotarł do t. zw. strefy zdemilitaryzowanej.

Zgon znakomitego historyka belgijskiego.

BRUKSELA. (tel. wł.) Zmarł tutaj w wieku 73 lat znakomity uczony belgijski, historyk Henri Pirenne. Od r. 1886 Pirenne zajmował bez przerwy katedrę historji na uniwersytecie w Gandawie. W ciągu wojny 1914/18 r. śp. Pirenne internowany był w Niemczech, w obozie dla jeńców. Głównem dziełem historyka jest „Histoire de Belgique“.

Rząd angielski wywrze nacisk na właścicieli kopalń.

LONDYN. Na zgromadzeniu przedwyborczem Mac Donald poruszył sprawę ostatniego zatargu w górnictwie i oświadczył, że poprze żądania górników o podwyższenie płac w możliwych granicach. Gdyby to było nieodzowne, trzeba będzie położyć kres zgubnej konkurencji właścicieli kopalń. Gdyby właściciele kopalń sami tego nie uczynili rząd będzie musiał działać. Oświadczenie Mac Donalda jest bardzo doniosłe. Z jego oświadczenia wynika, że rząd gotów jest do wywarcia daleko idącego nacisku na właścicieli kopalń. Wielkie znaczenie posiada również zapewnienie Mac Donalda w kierunku ujednostajnienia opłat dzierżawnych z eksploatacji terenów kopalnianych.

Gęsty las przepisów prawnych
przeszkodą w walce z biurokracją

Na posiedzeniu Sejmu w lutym b. r. b. Min. Spraw Wewn., p. Marjan Zyndram-Kościałkowski, oświadczył co następuje:

„Ułatwić życie obywatelowi i w sposób życzliwy chronić go od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości"... Państwo nie spełni swego zadania, jeśli nie pociągnie do współpracy najszerszych sfer społeczeństwa, gdyż z nich winien tryskać zdrój twórczej siły... Nie są nam obce troski i potrzeby obywatela, lecz mamy wolę zaspokojenia ich."

Dziś p. Marjan Zyndram-Kościałkowski jest Szefem Rządu, i te jego zasadnicze poglądy o stosunku aparatu urzędniczego do „szarego człowieka", do szerokich warstw ludności, do 33 miljonów obywateli Państwa, stały się

wytyczną ogólnie obowiązującą.

Mamy tego konkretne dowody. Bezpośrednio po objęciu urzędowania przez nowy gabinet nowy Minister Spraw Wewnętrznych p. Władysław Raczkiewicz w pierwszem piśmie, wystosowanem do pracowników administracji tak definjuje ich służbę:

— „Celem jej jest dobro wszystkich obywateli, w których istotne potrzeby i konieczności życiowe wnikać należy z całą życzliwością i zrozumieniem".

Równocześnie Wicepremjer inż. Eugenjusz Kwiatkowski oświadcza:

— „Aparat biurokratyczny musi być przesiąknięty świadomością, iż jest organiczną i żywą częścią społeczeństwa, że zadaniem jego jest — poza funkcją wykonywania norm i przepisów prawa — stać się nie przeszkodą, ale elementem pomocy i współdziałania wobec czynników społecznych."

Ale ta dobra wola Rządu i bezwzględne podporządkowanie się jej aparatu urzędniczego nie wystarczą jeszcze do zlikwidowania biurokracji, jeżeli równocześnie nie przystąpi się do zniesienia jej przyczyn, a przyczyny widzimy

w gęstym lesie przepisów prawnych,

w których trudno się jest rozeznać pracownikowi, a nie dopiero przeciętnemu urzędnikowi bezpośrednio stykającemu się z obywatelami Państwa.

Normalnie powinien on znać całokształt tych norm prawnych, które obowiązują w tym odcinku urzędowania, w jakim pracuje. Ale to już jest doprawdy ponad siły przeciętnego urzędnika, bo ten całokształt przedstawia się spowodu nadmiaru ustaw i rozporządzeń, spowodu ciągłej „nowelizacji" tych ustaw i wobec braku jednej księgi, w której byłoby zawarte wszystko, co każdy pracownik w danym dziale wiedzieć powinien — nad wyraz mgliście i nieprzejrzyście.

Więc przeważnie niższy funkcjonarjusz publiczny ogranicza się do najważniejszych i najbliżej mu dostępnych przepisów, ale te już traktuje jako alfę i omegę, trzyma się ich literalnie, dosłownie i — bezkrytycznie. Lęka się instynktownie wycieczki w gąszcze nieprzejrzane norm prawnych, stanowiących dlań „literaturę"; boi się samodzielnej pracy wnikania w ducha ustaw czy dekretów — i w tym popędzie samozachowawczym

opancerza się przed „klientem" czystym formalizmem.

Bardzo często też z tej samej przyczyny ucieka przed wzięciem na siebie odpowiedzialności, unika — jeśli tylko może — powzięcia decyzji. Z lubością więc odstępuje „akt" komu innemu, przekazuje sprawę prostą i mogącą być z miejsca załatwioną, „wyższej" instancji, stwarza więc niepotrzebne trudności, „nadaje bieg" rzeczom, niewymagającym wcale „toku instancyj". I cóż wtedy? „Niższy" referent uświadamiał sobie jeden fragment ustawodawczy i nie rozstrzygnął, ale „wyższy" referent już operuje innym fragmentem z przebogatej „literatury" i chce go koniecznie zastosować. Ale, by to wykonać, domaga się innych „załączników", innych naświetleń sprawy... A w rezultacie sprawa się przedłuża, „klient" sarka na biurokratyczne załatwianie, ostatecznie: wobec niemożności sharmonizowania pracy „u dołów" urzędowych, najbardziej błahe sprawy zawalają biurka władz centralnych i tu czekają na rozstrzygnięcia.

A to już zwykły obywatel uważać musi za szykanę, to wytwarza w nim nieufność do sprawności niższego aparatu urzędowego, lekceważy stosunek do „biurokracji".

I dlatego postulat

uproszczenia i ujednolicenia ustaw,

postulat zepchnięcia do najciemniejszych zakamarków archiwalnych tych wszystkich „przechodnich" i „prowizorycznych" norm prawnych, tego nadmiaru „uzupełnień" i „zmian", tego stosu zadrukowanej bibuły, który w każdym dziale urzędowania napęczniał — staje się conditio sine qua non, jeśli chcemy obywatelowi ułatwić życie i współżycie z władzą, a urzędnika „odbiurokratycznić", wyzwolić z błąkania się po nieprzebytych gęstwinach zarządzeń prawnych.

Dopiero bowiem wtedy, gdy tę pracę przeprowadzimy, będziemy mogli od urzędnika żądać, by trzymał się ducha, a nie litery prawa.

Wewnętrzna kolonizacja w Czechosłowacji

W Czechosłowacji już od dłuższego czasu zastanawiają się nad zagadnieniem kolonizacji wewnętrznej i zdaje się, że z wiosną przyszłego roku przystąpi się do rozwiązania i realizacji opracowanego planu. Miarodajne czynniki, które sprawą tą się zajmują, opracowały kilka projektów, z których zwłaszcza jeden jest przedmiotem poważnych rozważań. W okresie kryzysu przemysłowego wyraźnie okazało się, że kryzys stosunkowo najłatwiej przeżywany jest w tych krajach, gdzie robotnicy nie podlegali zupełnej urbanizacji i gdzie robotnicy przemysłowi obok swego zatrudnienia w przemyśle trudnili się również rolnictwem. O te doświadczenia praktyczne opiera się wspomniany plan wewnętrznej kolonizacji. Według tego planu tworzone mają być małe gospodarstwa rolne o wymiarze 2 i pół do 5 hektarów ziemi, zależnie od liczby członków rodzin i jakości gruntu.

Kolonizacja wewnętrzna przeprowadzona byłaby najpierw w pobliżu wielkich ośrodków przemysłowych, aby właściciele tych gospodarstw łatwiej mogli znaleźć uboczny zarobek w przemyśle a następnie na skrajach istniejących dotąd wielkich majątków ziemskich, które w kolonistach znajdowałyby sezonowych robotników rolnych. Kolonizacja nie będzie nową reformą rolną, lecz wytworzyć chce silną rezerwę dla przemysłowego i rolnego robotnika na wypadek bezrobocia.

Według opracowanego planu w ciągu sześciu lat ma powstać corocznie 5000 takich drobnych gospodarstw rolnych, czyli ogółem 30.000 nowych majątków rolnych o mniejszych rozmiarach. O ile chodzi o finansową stronę planu, to użyje się do realizacji tych planów kapitały oszczędnościowe a z drugiej strony liczy się na ofiarność społeczną. W tym celu utworzona zostanie specjalna loterja narodowa.

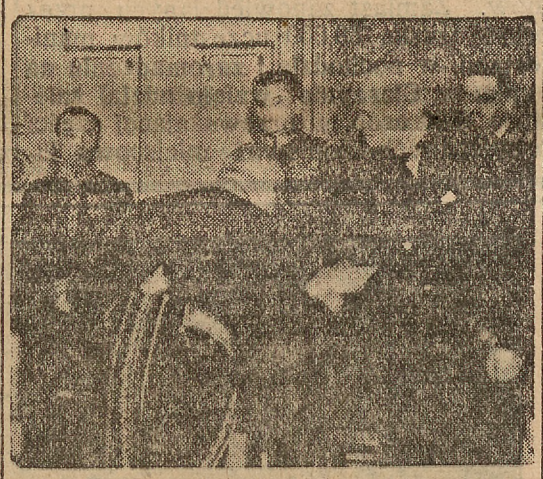

Poseł Jugosławji p. Prislav Grolsogono składa P. Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku listy uwierzytelniające.

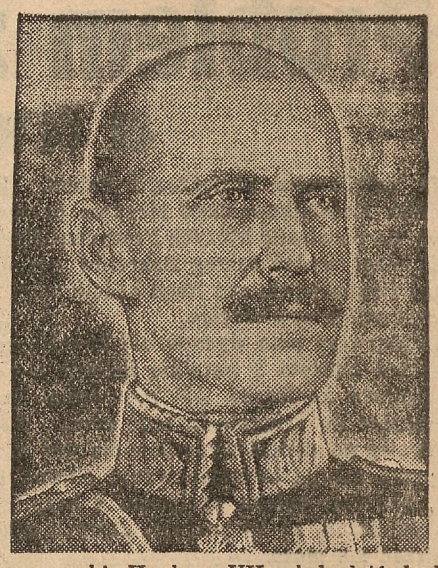

Król norweski Haakon VII obchodzić będzie 18 listopada 30-lecie wstąpienia na tron.

Świat w kilku wierszach

Do kogo należy świat?

Ostatnie wydarzenia polityczne uczyniły bardzo aktualną sprawę posiadłości kuli ziemskiej przez wielkie mocarstwa. Otóż przeszło połowa kuli ziemskiej pozostaje pod panowaniem pięciu mocarstw: Wielkiej Brytanji, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Japonji oraz Francji. Na pierwszem miejscu stoi Wielka Brytanja, której dominja i kolonje ogarniają powierzchnię 13.356.759 mil kwadr. i obejmują 450 miljonów mieszkańców. Następnie idzie Rosja, której ludność wynosi ogółem 175 miljonów mieszkańców, dalej Stany Zjednoczone, liczące 140 miljonów ludności, Japonja, posiadająca pod swem panowaniem 125 miljonów, oraz Francja, rządząca 110 miljonami.

Jak się żenią w Abisynji?

Wbrew różnym pogłoskom, wielożeństwo nie jest znane w Abisynji. Istnieją tam natomiast trzy rodzaje zawierania małżeństw. Małżeństwo może być próbne. Gdy po jakimś czasie jedna ze stron dochodzi do przekonania, że nie odpowiada jej to małżeństwo, może zerwać umowę. Drugi typ, to dwuletnie małżeństwo. Czas ten jest zatem ściśle określony. Po upływie 2 lat, kandydaci do stanu małżeńskiego decydują, czy rozchodzą się, czy też biorą formalny ślub w kościele. Trzeci rodzaj to ślub religijny na całe życie.

Bibljoteka wojenna.

Bogaty kupiec ze Sztutgartu, R. Frank, zebrał 75.000 dzieł, traktujących o wojnie z r. 1914/18. Bibljoteka Franka zawiera wszystko, co tylko się ukazało na rynkach księgarskich we wszystkich krajach na temat wojny, a więc nietylko książki, lecz również tygodniki, miesięczniki, broszury, ilustracje, wydawnictwa okolicznościowe. Jest to jedyny zbiór literatury wojennej, znajdujący się w rękach osoby prywatnej. Bibljoteka zawiera dzieła we wszystkich językach świata z przewagę dzieł w języku niemieckim.

FUTRA K. i R. MOOR
KRAKÓW, Grodzka 13. — 2-go listopada magazyn bez przerwy otwarty. (2482)

JAN WIKTOR.

Orka na ugorze

Powieść.

63) (Ciąg dalszy.)

— Mogliście przecież wytłumaczyć, że to ponad siły.

— Do niego mówić? trzebaby szczekać jak pies. Com się upłakała, to jeden Pan Jezus wie. Nieraz chytałam siekierę, żeby go przez łeb. Ino nie chciałem na potępienie iść.

— O wszystkiem słyszałam. Wiem też, że zaprzęgał was do pługa. Ale to wynikało z miłości do ziemi, odbierającej mu rozum. Nie chciał grosza wydać na najemnika, bo pragnął dokupić jeszcze jeden kawałek. Za to go potępiać? A przecież gospodarki nie zabrałby ze sobą do grobu, pozostawiłby dzieciom. Wspólnie pracowaliście, aby osuszyć młaki, uprawić nieużytki.

— Prawda, prawda, cośmy się urobili, to ani opowiedzieć. Przyszliśmy pod gołe niebo, tu młaki, tam kamienie. Z ojców nie mieliśmy nic, ino te palce. Budę z gałęzi postawił, krowinę pod drzewem uwiązał, a my od nocy do nocy w robocie — przypominała sobie dzieje nadludzkiej pracy. — Korczyliśmy ornice nie rękami, ale zębami i pazdurami.

— A widzicie, sama przyznajecie — uradowała się nauczycielka — przy wspólnej pracy zdobyliście gospodarkę, teraz w zgodzie musicie ją utrzymać. Mówił mi, żeście strasznie była rada, kiedy was zaprzągał.

— Rada byłam? Mój Boże — westchnęła z głębi piersi. Kiej była w ciąży wtedy z najstarszym chłopcem — zabrakło jej głosu, jakby nie wolno było więcej powiedzieć, bo to wyznanie dostatecznie stwierdzało okrutną rzeczywistość.

— No tak, no tak — jąkała się nauczycielka — może nie wiedział.

— Nie wiedział? Kiej go prosiłam, to mnie jeszcze więcej poganiał, gorzej bydlęcia. Śmigał batem, co mnie uderzył, tom gorzkiemi łzami się zalewała, bo dziecko we mnie bił. Dziecko z matką ciągło. Jak takie dziecko na ojca popatrzy?

— Mówił, że nigdy nie użył bicza.

— Jemu wierzycie? taki dobry, taki grzeczny przed obcymi ludźmi, że możecie go na chleb rozmuskać. Nie bił... nie bił... — ręce nieznacznie uniosły się ku guzikom bluzki i znieruchomiały, jakby skonały i już nie mogły wykonać tego, co postanowiły. Nagle Bielowa rozpaczliwym ruchem zdarła okrycie, obnażyła plecy, chwyciła kurczowo nauczycielkę za ramię i jej wzdrygające palce wodziła po szramach, bliznach. — To od jego bicia znaki. Tyle lat od tego czasu, a ciągle bolą i tak do śmierci. Kiej padłam w brózdę, to wrzeszczał: ciągnij, cholero, za co ci żryć daję, próżniaków nie będę chował, wygonię, a inną sobie wezmę. Baba mi potrzebna do roboty, nie do miski. Wygnał mnie. Chorowałam. Jego brat mnie przyjął, wsparł, pomógł, u niego przyszedł na świat najstarszy syn, to godny, od Boga człowiek, podzieli się z biednym, niczego nie pożałuje. Ksiądz kazał, ludzie nas pogodzili. Znowu mieszkaliśmy razem. Znowu było dobrze: ino błyskał ślepiami, ino zęby szczyrzył jak zły pies, potem znowu to samo. Całe plecy to ino rana od bicia jego. Jakżem prała koszulę, to się potok zaczerwienił od krwi. Raz mi ręce wykręcił i rozpaloną solniczką przypiekał, raz, kiedym z sił opadła, do komory mnie zamknął, zostawił dzbanek wody i skałę: zdechnij, jak nie chcesz robić, ja cię skruszę i musisz chodzić wedle mojej woli. Dziecko biło we drzwi, płakało, jeść chciało, umordowane położyło się na progu i usnęło, a wciąż przez sen się zrywało i wołało — mamo! mamo! — Jezu! Jezu! To dziecko zagrodziło drogę do ojca. Pani, szkoda waszych słów za nim, to nie człowiek. Mnie nie wierzycie, to zapytajcie sąsiadów, opowiedzą wam, jakie miałam życie. Popatrzcie na matkę Alojza, on tak porobił, czary rzucił. Przez niego niejedno nieszczęście. Mogliśmy w zgodzie pracować, on zgodę rozszczypał, bo z garła chce wydrzeć, łyżki jedzenia żałuje, człowieka widzi ino przy robocie.

— Czy zawsze był taki

— Zawdy, ale najgorszy, kiedy z wojny wrócił; nieraz trza było nocną godziną uciekać, bo chciał wszyćkich w domu wyzabijać, co miał w garści, to z tem leciał: próżniakom muszę ręce zucinać. Djabeł przy nim siedzi.

— A wiecie, że gotów i teraz podpalić i wyzabijać z rozpaczy.

— Wiem. Niech podpali, niech wyzabija. Będzie koniec. Teraz mam ręce jak połamane, nie zdołę się bronić. Dawniej dzieciom kazałam go bić, teraz już nie każę. Żebym z torbami miała pójść, to pójdę, ale go do mojej budy nie puszczę. Nabiedowałam się dość, ale mi milsze takie życie, bo choć w spokoju żyję, nikt mi łyżki strawy nie wymawia. Pani, nie namawiajcie mnie do zgody. Za dużo mam w sobie boleści, żebym mogła bez złości patrzeć na niego — mówiła bez nienawiści, ale tak, jakby głosiła bezlitosną, niczem niezachwianą prawdę. — Siebie nie odmienię, nie pójdę do niego i nikt na świecie nie może mnie zmusić. Każdą godzinę, com z nim żyła, tom przepłakała, każdą bryłkę ziemi, co była pod jego nogami, tom przeklęła. Teraz albo jego, albo moja śmierć. Nieraz się wstrzymuję, żeby nie chycić siekiery — pojedyncze wyrazy zabrzmiały głucho, jakby uderzenia tej siekiery. — Nie chcę widzieć krzywdziciela, niech zdechnie, niech zgnije, nic mnie nie obchodzi. Wszyćko za mało, za to, co on ludziom narobił. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze śląskich kopalń i hut

Robotnicy „Ericsson'u" w obronie warsztatu pracy

Robotnicy fabryki telefonów i sygnałów kolejowych „Ericsson" w Wełnowcu żyją od pewnego czasu w ciągłej obawie o swój los, tak ściśle związany z warsztatem ich pracy. Krążą bowiem uporczywe pogłoski, że fabryka **zatrudniająca około 200 robotników**, nosi się z zamiarem zupełnego zlikwidowania oddziału teletechnicznego, w którym znajduje pracę **około 80 robotników i robotnic**, przeważnie wykwalifikowanych elektryków, których trudno byłoby przenieść do pracy w kuźni lub w ślusarni „Ericsson'u". Co gorsza kursują również pogłoski **o całkowitem przeniesieniu fabryki w głąb kraju** (podobno do Żyrardowa). W związku z temi pogłoskami załoga fabryki „Ericsson" w dniu 23 października powzięła uchwałę zwrócenia się z tą sprawą do p. Komisarza demobilizacyjnego, chcąc w ten sposób dowiedzieć się prawdy.

W dniu 28 października udała się do inspektora pracy p. inż. Seroki delegacja złożona z **pp. Janiczka i Kelermana** — z ramienia Rady Zakładowej oraz **p. Bajdura**, sekretarza okręgowego ZZZ. Delegacja złożyła p. Kom. dem. stosowny memorjał, w którym podkreśla, że pogłoski o zamknięciu działu teletechnicznego i przeniesieniu fabryki w głąb kraju znajdują swe uzasadnienie w wprowadzeniu turnusu w fabryce którym zostało dotkniętych 14 robotnic. Dyrekcja na usprawiedliwienie urlopów turnusowych podaje rzekomy brak zamówień na aparaty i łączniki telefoniczne. W memorjale robotnicy wyrażają powątpiewanie odnośnie do braku zamówień, gdyż Polska posiada jedynie dwie tego rodzaju fabryki, **a rozwój tak linji kolejowych, jak i sieci telefonicznych jest widoczny.**

Rzecz jasna, że pogłoski o ewentualnem zamknięciu względnie przeniesieniu fabryki napełniają robotników **słuszną obawą i niepokojem.** Krzywda spotkałaby nietylko samych robotników fabryki, ale byłaby poważną szkodą, wyrządzoną i państwu. W fabryce pracują bowiem niemal wyłącznie (90 proc.) robotnicy narodowości polskiej, członkowie Związku Powstańców Śląskich, Związku Podoficerów, LOPP., **a więc wartościowi i zasłużeni dla sprawy polskiej.**

Identyczny memorjał został przedłożony przez sekretarza okręgowego Związku Metalowców ZZZ p. Bajdura **P. Wojewodzie dr. Grażyńskiemu,** który przyrzekł zainteresować się bliżej tą sprawą.

Higjena pracy podstawą polityki społecznej całego świata

Jednym z charakterystycznych wyrazów prądów społecznych, nurtujących dzisiejsze Niemcy, jest artykuł wybitnego lekarza niemieckiego, Hermana Gerbisa, zamieszczony w czasopiśmie „Die Soziale Praxis". Wzywa on do rozbudowy higjeny pracy, wskazując na jej doniosłe znaczenie **społeczne i gospodarcze.**

Jest rzeczą ciekawą, że z tym samym zapałem tworzy i rozbudowuje higjenę pracy państwo, będące na przeciwnym biegunie pod względem organizacji społecznej — Rosja Sowiecka. Ochrona zdrowia przy pracy jest jednym z ważnych elementów planowej gospodarki sowieckiej, zajmujących poczesne miejsce w racjonalnej organizacji czynnika ludzkiego w produkcji.

Także Włochy dokładają wszelkich starań, aby poprawić warunki higjeniczne pracy.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że państwa ultrakapitalistyczne, Anglja i Stany Zjednoczone, prowadzące przewidującą politykę społeczną, już oddawna zajęły się zagadnieniem higjeny pracy i przemysł tych państw z własnej inicjatywy stworzył **racjonalną ochronę zdrowia przy pracy.**

Tak więc cały świat kulturalny dąży do zmniejszenia strat społecznych i gospodarczych, które ponosi każde państwo wskutek złej organizacji pracy w przemyśle, nieumiejętnej i rabunkowej gospodarki siłami i zdrowiem robotnika.

W tym powszechnym wysiłku Polska nie może pozostawać w tyle. Jesteśmy zbyt ubodzy, ażebyśmy mogli sobie pozwolić na jedno jeszcze marnotrawstwo: zdrowia i życia ludzkiego, będące podstawą **sił i dobrobytu** państwa. Dlatego też higjena pracy w Polsce jest jednem z najważniejszych i najbardziej palących zagadnień naszej polityki społecznej.

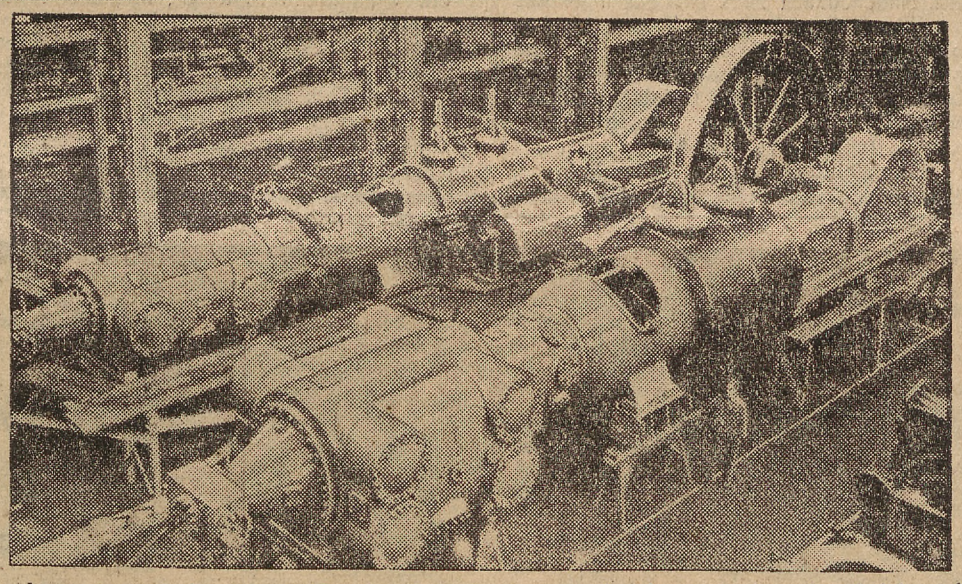

Fabryka maszyn A. Borsiga w Tegel pod Berlinem wykończyła co dopiero 2 największe kompresory o wysokiem ciśnieniu. Są to maszyny, służące do zgęszczania mieszanych gazów. Maszyny są pędzone mocą 3500 koni każda. Każda z maszyn jest około 18 metrów długa i ok. 9 metrów szeroka. Łączna waga każdej maszyny wynosi 373.000 kg. Koło napędowe ma średnicy 5,5 m i waży 28.000 kg.

Zakończenie prac komisji dla spraw Sp. Brackiej

Naczelnik Wydziału Min. Opieki Społecznej **p. Wacław Bruner** w związku z zakończeniem prac Komisji parytetycznej dla spraw Spółki Brackiej odjechał do Warszawy. Komisja dla spraw czasu pracy w górnictwie i hutnictwie wznowi swe prace w w dniu 5 listopada br.

Zamówienia dla przemysłu

Min. Komunikacji zamówiło w hutach „Piłsudski", „Batory" i „Pokój" 1.500 ton **konstrukcji żelaznych do mostów.** Huta „Batory" otrzymała zamówienie na przeróbkę 20 wagonów kolejowych **na wagony do przewożenia trzody,** urządzone nowocześnie w myśl zaleceń Międzynarodowego Zjednoczenia Kolejowego.

Kongres zawodowych strażaków

Zarząd główny Związku Zawodowego Strażaków ZZZ w Katowicach dla rozwiązania i wyjaśnienia licznych zagadnień natury zawodowej i organizacyjnej, **a przedewszystkiem dla załatwienia sprawy pogotowia pracy,** zwołuje na dzień 2 listopada br. kongres strażaków zorganizowanych w ZZZ. Głównymi referentami na kongresie będą: **p. poseł Kapuściński** i sekretarz generalny Związku strażaków **p. Sitek Jan.** Kongres odbędzie się w sali restauracji „Wypoczynek", Katowice, ul. Jana 10. Początek o godz. 10. Wszyscy członkowie wolni w tym dniu od zajęć winni jaknajliczniej wziąć udział w kongresie.

Propaganda morza polskiego wśród robotników

Z inicjatywy Oddziału L. M. K. w Rybniku-Paruszowcu odbył się w sali kasyna huty „Silesia" odczyt na temat „Znaczenie morza dla kraju". Prelegent omówił szczegółowo znaczenie portów własnych dla województwa Śląskiego i jego przemysłu, udział marynarzy śląskich w organizowaniu marynarki handlowej i wojennej itp. W czasie odczytu demonstrowane były na ekranie **urządzenia portowe Gdyni,** których znaczna część została wykonana przez robotnika i inżyniera polskiego, marynarka handlowa, okręty wojenne, wreszcie cała serja zdjęć z podróży, powitania w Gdyni i fragmentów urządzenia naszego statku transoceanicznego „Piłsudski".

Popieraj handel polski!

ADAM NASIELSKI.

Wyspa piratów

52) (Ciąg dalszy).

Lucy nie odpowiedziała. Clara Grant nie miała jednak zamiaru milczeć.

— Wcale nie wygodne. Przedewszystkiem jesteśmy głodne.

— Człowiek, który miał wam przynieść jedzenie będzie surowo ukarany za spóźnienie.

— Powtóre — zawahała się.

— Słucham, virgem.

— Radzę panu wypuścić nas. Jesteśmy wolnemi obywatelkami Imperjum Wielkiej Brytanji. Pan będzie za to wisiał, mister Mondego.

— Kapitan Mondego, jeżeli wolno mi prosić. Wisiał. Brzydkie to słowo w ustach tak pięknej esposa. Nie będę wisiał. Przecież pani wie dobrze, że nie mam zamiaru czynić paniom nic złego. Muszę tylko dostać mój thesouro de Fernando Poo. Mój praprzodek kapitan Cavads y Mondego nie poto go zdobywał, aby mi go zabrali Anglicy. Miałem może skarżyć engenheira Hectora do sądu. Wyśmianoby mnie. Czy może pani dziwić się, że postępuję w ten sposób. Czy nie rozumuję logicznie.

— Popełnił pan ciężką zbrodnię i będzie pan skarany. Za porwanie grozi kara śmierci.

— Znów takie brzydkie słowo. Pani nadawałaby się na prokuratora, miss Claro.

— Proszę nazywać mnie miss Grant, jeżeli musi pan już do mnie rozmawiać.

— Nie chce pani rozmawiać z piratem. Znam i słyszałem o tak zwanych „porządnych ludziach", którzy więcej złego zdziałali odemnie. Jak nazwie pani postępek jednego z pani ziomków, który sprzedał sześćset karabinków wodzowi plemienia Berberów w Grant el Kelb a potem tymże samochodem pojechał do Megarhów w Wadi Shiati i zaproponował im transport kulomiotów na walkę z Berberami. Ja gromadzę pieniądze na uczciwszej drodze niż ów szanowany i chroniony przez prawo komisant fabryki broni.

— To wcale nie usprawiedliwia pana postępowania.

— Zrozumiałe, że nie — w pani pojęciu Pozwoli pani jednak, że sam to załatwię z mojem sumieniem.

— Mówił doskonałym angielskim akcentem, jakby odebrał wyższe wykształcenie. Wprost nie chciało się wierzyć, że ten piękny czterdziestoletni mężczyzna, że człowiek, z taką modulacją głosu — jest piratem i rozbójnikiem. To samo przyszło na myśl nietylko Hectorowi, ale i Clarze.

— Pan tak kulturalnie wygląda. Czy panu takie życie daje zadowolenie?

— Odbyłem wyższe studja w Paryżu, senhora. Władam czterema europejskimi językami, mam tytuł doktora filozofji — ale nie wytrzymałbym wśród was europejczyków kulturalnych. Stokroć lepiej czuję się wśród moich ordynarnych marynarzy. Tu przynajmniej nie stykam się z cuchnącym — wybaczy pani to słowo — płazem, jeżeli zaś ktoś mnie nienawidzi, to nie kopie podemną dołków, lecz mówi mi to otwarcie.

— Ale naco panu więcej pieniędzy. Ma ich pan prawdopodobnie dosyć. Niech pan teraz zacznie uczciwsze życie.

— Ha! — roześmiał się. — Więc radzi mi pani zostać uczonym człowiekiem kosztem rabunków, które już odbyłem, hersztem majątku, zdobytego rozbojem. Widzi pani, i w pani tkwi coś z bandytki, oprócz odwagi. W każdym człowieku tkwi coś z bandyty. A ja mam już ten tryb życia we krwi — inaczej żyćbym nie potrafił.

Inżynier Evan Hector był tak wsłuchany w ciekawą rozmowę pirata z miss Grant, że nie zauważył wcale jak za jego plecami ukazał się błysk światła. Nie widział w ciemności dwóch znajomych mu twarzy męskich, które zbliżały się doń pocichu.

To Manuel Torre i marynarz, który wrócili do podziemi i zauważyli otwarte drzwi w trójściennej komnacie. Spoczątku sądzili, że to Huila wrócił, teraz jednak zauważyli postać podsłuchującego pod drzwiami człowieka i wymienili między sobą porozumiewawcze spojrzenie. Manuel Torre umiał widzieć w ciemnościach, jak kot.

— Agora! — teraz.

Evan nie zdążył się wyrwać. Napadnięto go z tyłu i ubezwładniono natychmiast. Wściekłość odebrała mu wprost przytomność umysłu. Rzucał się jak furjat, ale obaj portugalczycy trzymali go mocno.

Wielka musiała być subordynacja w „parantesco". Gdy usłyszeli głos kapitana za drzwiami, najpierw zapukali w umówiony sposób.

— Quem la?

— To ja, Torre, capitao. Schwytaliśmy jakiegoś ptaszka. Podsłuchiwał w kurytarzu.

— Podać go tu do mnie. Jest tam z wami Huila?

— Niema go.

Wypchnęli przed siebie inżyniera. Broń wypadła mu podczas szamotania, ale i tak myśleć w tej chwili o oporze byłoby szaleństwem.

— Evan!!!!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dom i szkoła

Stanisław Cwczarek

Oświata pozaszkolna

Ukończenie szkoły jakiegokolwiek typu i stopnia **nie jest jeszcze ukończeniem procesu wychowawczego** ani w dziedzinie nauki, ani odnośnie do potrzeb zawodowych, narodowych czy **obywatelsko - państwowych.** Szkoła każda jest raczej przejściem do „wyższego szczebla wychowania moralnego, — jak mówi wybitny współczesny pedagog-filozof, Sergjusz Hessen — do szczebla autonomji, szczebla wolnego samokształcenia czyli oświaty pozaszkolnej".

Samokształcenie to rozumieć zaś należy jako nieskończone zadanie całego życia ludzkiego, nie znające poprostu granic osiągalności; jako ciągłą podróż w kraju ducha, w świecie kultury ludzkiej, a „obcowanie z tą ludzkością — dawną i teraźniejszą — jest przyrodzonym warunkiem owej kształcącej wędrówki".

A gdzież są środki odpowiednie do tej kształcącej wędrówki życiowej? O, jest ich wiele!! A oto najważniejsze z nich: **bibljoteki, czytelnie, muzea, czasopisma, wystawy, odczyty i referaty w różnych organizacjach naukowych, zawodowych i kulturalno-oświatowych;** a dalej teatry, chóry, orkiestry, wspólne wieczorki i zabawy, wspólne obchodzenie uroczystości narodowych i państwowych, wycieczki i t. p. Daremnie poprostu trudzić się wyliczaniem wszystkich form tej akcji oświatowej. Trzeba tylko w nie wniknąć, trzeba się stać żywą cząstką tej akcji przez swą czynną współpracę. Musimy to czynić wszyscy i to koniecznie!

Jeżeli bowiem w każdem społeczeństwie **zagadnienie oświaty pozaszkolnej** jest bardzo aktualne, to **w społeczeństwie polskiem jest ono poprostu palącem.**

Naród polski pozbawiony przez cały wiek XIX własnego państwa, stracił niepomiernie dużo tak na sile gospodarczej jak i duchowej i pozostał pod tym względem wtyle za innemi narodami, które przez czas naszej niewoli cieszyły się największym skarbem, jakim jest wolność i własna samodzielna państwowość.

Po odzyskaniu niepodległości musimy więc wszyscy wszelkiemi dostępnemi nam środkami pracować nad wypełnieniem tych luk, jakie pociągnęły za sobą długie lata niewoli.

Naczelnem zadaniem pracy oświatowej musi zawsze i wszędzie być przedewszystkiem uświadomienie, że **los każdej jednostki zespolony jest ściśle z losem całego narodu i społeczeństwa. Społeczeństwo** zrozumieć musi, że **„potęga Państwa jest jego potęgą"** — a żadne interesy tej lub innej części społeczeństwa nie mogą stać w sprzeczności z interesami Państwa.

Oświata pozaszkolna musi więc walczyć usilnie z pozostałościami niewoli t. j. z ciemnotą i uprzedzeniem do państwa, a na ich miejsce budować wiarę we własne siły, w potęgę własnej organizacji państwowej a zarazem poczucie współodpowiedzialności za losy Państwa.

Do tej pracy stanąć muszą wszystkie czynniki powołane do pracy nad umacnianiem podwalin Państwa Polskiego.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że praca w tej dziedzinie wre silnie i niema prawie zakątka w Polsce, gdzieby jej wyników nie dało się zauważyć.

Ale czy praca ta zawsze i wszędzie idzie właściwemi torami i czy zawsze dąży do zakreślonego powyżej celu? Pod tym względem trzeba niestety wyznać, że należałoby w niejednym wypadku całą pracę zgruntu przekształcić. Szczególnie jeżeli chodzi i wychowanie młodzieży pozaszkolnej, młodzieży dorastającej. Oto bowiem niemal wszystkie partje polityczne mają obecnie własne organizacje młodzieży, co jest powodem upolitycznienia oświaty pozaszkolnej. A przecież w gruncie rzeczy oświata i polityka to dwa zupełnie przeciwne bieguny: „Zasadą polityki jest władza, zasadą oświaty wolność". Gdy niezależny wychowawca w pracy swej dąży do urobienia indywidualności, do czynienia kogoś „samym sobą", — to partje polityczne, stwarzając własne programy wychowania, sprzeczne nawzajem, starają się narzucić je młodzieży i tem samem w samych początkach kształcenia się ducha młodzieży rozbijają ją na niechętne względem siebie a nierzadko nawet wrogie grupy i obozy.

Tu tkwi wielkie nieporozumienie, wielka krzywda przyszłego pokolenia. Wychowanie naszej młodzieży pozaszkolnej musi iść po linji wspólnej, wytyczonej przez czynniki nadrzędne, odpowiedzialne za losy Narodu i Państwa i oddane być musi jedynie w ręce tych organizacyj, których **celem jest wychowanie człowieka - obywatela,** a nie partyjnika goniącego za prywatą, za osobistemi korzyściami.

Bardzo celowym i właściwym w tym względzie krokiem ze strony władz oświatowych jest powołanie przy Inspektoratach Szkolnych t. zw. **instruktorów oświaty pozaszkolnej. Zadaniem** tychże instruktorów jest ułatwianie, **dopomaganie ludziom pracującym w terenie na niwie oświaty pozaszkolnej w realizowaniu założeń programowych — oraz nastawianie tej pracy na drogę służby dobru najwyższemu t. j. Rzeczypospolitej,** — a umiejętnem wymijaniu celów ubocznych, niepożądanych a nawet często wrogich. Odosobnionych wypadków niewłaściwego pojmowania tych zadań przez niektórych instruktorów oświaty pozaszkolnej nie należy uogólniać, gdyż byłoby to ze szkodą dla samej oświaty. Należy nawet oczekiwać dalszych posunięć ze strony władz, tak, aby **oświata pozaszkolna mogła stać się przedłużeniem wychowania szkolnego** i by mogła należycie urabiać jedność ducha wśród najmłodszych pokoleń polskich.

Nagrodę Nobla w dziale medycyny przyznano profesorowi uniwersytetu we Fryburgu (Niemcy) Spemannowi za badanie odkrywcze z dziedziny embrjologji. Tegoroczna nagroda w dziale medycyny wynosi około 160.000 koron.

Nieśmy pomoc bezrobotnym Katowic

na progu nadchodzącej zimy.

Przewodniczący Miejskiego Komitetu Funduszu Pracy prezydent dr. Kocur wydał następującą odezwę: Obywatele miasta Katowic — dzień 2 listopada jest dniem bezrobotnego poświęconym jgo doli. W dniu tym niech każdy pomyśli o szerokich masach biednych współobywateli. Nadchodząca zima powiększa jeszcze smutne położenie bezrobotnych Trzeba ich koniecznie zaopatrzyć w ciepłą odzież. Władze naszego miasta, mimo najlepszej chęci i troski o byt biednych obywateli nie podołają zadaniu Konieczna jest pomoc całego społeczeństwa. Apelujemy do tych wszystkich, którzy chcą coś zrobić dla zmniejszenia niedoli bezrobotnych, niech złożą chociażby najmniejszą ofiarę, lecz koniecznie zbiorowo.

„Katowice swoim biednym" niech będzie hasłem do zainteresowania się ich dolą.

Popierajmy uliczne zbiórki uliczne, składajmy ofiary na konto P. K O., Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności lub Biura Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy w Katowicach, Magistrat ul. Młyńska nr. 4, III piętro, pokój 25. — Tam również przyjmuje się odzież dla bezrobotnych. Odzież można także składać w szkołach, w Straży Pożarnej i w Azylu Miejskim dla bezdomnych.

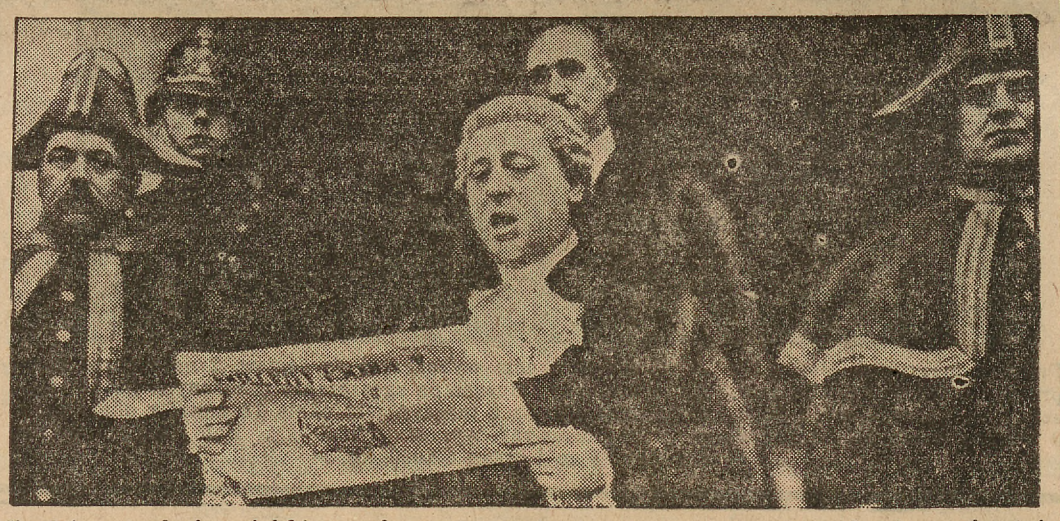

Zgodnie z tradycją, miejski wywoływacz w ważniejszych punktach miasta Londynu odczytuje orędzie królewskie, rozwiązujące parlament angielski.

Dzieci żebrzące

Z okazji podjętej przez władze walki z żebractwem p. Jan Cz. w „Kurjerze Warszawskim" zwraca szczególną uwagę na szerzące się ostatnio po miastach żebractwo dziecięce. Autor ilustruje rzecz okropnemi faktami z życia warszawskiej dziatwy żebrzącej, zaczerpniętemi od specjalistów — od komendantki policji żeńskiej i od sędziego dla nieletnich.

„Rodzice uczą dzieci żebrać — pisze p. Cz. — Rychło ulica uczy je lepiej. Zamiast jednego żebraka-ojca wychodzi na miasto jego kilkoro dzieci na zarobek.

Niestety, tam, gdzie ulica zastępuje szkołę, gdy dziecko ma w domu iście makabryczne wzory demoralizacji, gdy w duszach otoczenia swego widzi jeno chłód i pustkę, gdy słyszy twardy nakaz zdobycia groszy na chleb — tam dziecko ulicy dojrzewa wtedy, gdy inne — w tymże wieku — nie mogą uczynić kroku bez wiedzy i opieki matczynej.

Dla wielu z tych dzieci ojciec i matka stają się kim przypadkowym. O pracy im się nie mówi, bo prawo do pracy stało się przywilejem. Muszą zdobywać pieniądze bez pracy, by żyć. Dzieci te po krótkich kursach ulicznych dojrzewają, żyją, jak dorośli. Papierosy i alkohol są dla nich dostępne wtedy, gdy powinny mieć mleko, kradzież — to zwykła forma zarobku. Nie czując nad sobą żadnej opieki, poczynają żyć płciowo bez ograniczenia. **Choroby weneryczne nie są wśród tych dzieci zjawiskiem rzadkiem, i nierzadko jest kazirodztwo.** Siostra jako dziecko, ma dzieci z bratem - dzieckiem.

I zatraca się w tych wielkich już zastępach dzieci to wszystko, co stanowi cechy człowieczeństwa. Żyje z zupełną pustką w duszy, aby z dnia na dzień, podniecając się alkoholem i rozpustą. Aby dalej.

„To nas może rozsadzić" — słyszymy po zakończeniu relacji, jeśli się w porę ogromu zła nie opanuje.

Tem olbrzymiem zadaniem ma się zająć Związek przeciwżebraczy. Sam zadaniu nie podoła. Aby nas to zło nie rozsadziło, niezbędna jest pomoc całej społeczności.

Jak patrzą dzieci na kradzież

z różnych środowisk?

Wiadomo, jaką plagą naszych sadów, ogrodów i pól są kradzieże, popełniane przez dzieci, jak przykra atmosfera wytwarza się w szkole, gdzie grasuje mały złodziej. Nauczyciel wraz z uczniami przeżywa nieznośną udrękę, nim wykryje takiego szkodnika.

Otóż w najświeższym zeszycie „Archiwum Kryminologicznego" (zeszyt 1-2 za 1935) zamieszczono dłuższą pracę naukową p. J. Kunickiej p. t. **„Wpływ środowiska społecznego na stosunek dzieci do kradzieży". Praca zasługuje,** aby się z nią zapoznać.

Autorka zebrała ciekawe dane, dotyczące pojęć dzieci o kradzieży. Oparła się na badaniach własnych i cudzych. Wyniki tych badań, wraz z materjałem z innych źródeł, doprowadziły ją do stanowczego wniosku, że pojęcia dzieci o kradzieży zależą od klasy społecznej, do której dziecko należy. Inny jest bowiem stosunek do kradzieży dzieci wiejskich, inny ubogiego mieszczaństwa, jeszcze inny dzieci proletarjackich.

W przekonaniu dzieci wiejskich — kradzieży bronią przykazania boskie. Dzieci ubogiego drobnomieszczanina uważają, że kraść nie należy z uwagi na „wstyd", „hańbę", wreszcie karę, drobna ich tylko część osądza kradzież, jako zawsze godną potępienia. Wreszcie najliczniejsza grupa o przewadze **dzieci proletarjackich, uzasadnia, że kradzież istnieje skutkiem nędzy ludzkiej.** Uważają one, że chociaż człowiek **„nie powinien kraść",** aby nie krzywdzić innych, to **„czasem musi".** Dzieci te nie wierzą, aby kara odstręczała od kradzieży i zmniejszała jej wypadki; uważają, że usunięcie nędzy usunie kradzież.

Te wyniki badań muszą pobudzić każdego myślącego obywatela do głębokiego zastanowienia.

Trzeba nietylko tępić zło, lecz przedewszystkiem usuwać jego przyczyny.

ADAM DYTKIEWICZ.

Robotnicy uczą się Polski...

Wchodzą radośnie w coraz liczniejsze rzesze, dobre, mądre i pożyteczne książki polskie, przenikają do serc i mózgów robotników z kopalń, z hut i fabryk.

I wiedzą nasi robotnicy, że każda książka, jest maleńkiem oknem na świat. Umieją już dziś odróżnić słowo brudne, cuchnące od słów budzących, krzepiących.

Bibljoteki kopalniane robią swoje. Robotnik poznał wartość książki: najpierw czytał bezwartościowe i sensacyjne powieści, niedługo je porzucił — by przejść do życiowych i mądrych książek.

Wielu naszych robotników przetrawiło książki Morcinka i utwory historyczne Kossak-Szczuckiej. Nasi robotnicy nie są turystami, wędrowcami ani wycieczkowiczami. Nie stać ich na to. Raz poraz jadą coś zwiedzać z ramienia organizacji lub władz. Niewielu z nich poznało serce polskiego wybrzeża. Przemierzali więcej Krainę Wielkich Dolin, a ostatnio poznali Kraków.

Trudno im dziś oko w oko, o dokładne poznawanie bogactw naturalnych, krajobrazów, zwyczajów i obyczajów poszczególnych regjonów Rzeczypospolitej.

Wielu jest jeszcze robotników, co łaskę widzą w... Czeladzi! — Tam się jednak Polska nie zaczyna ani kończy — powiada mi mój rozmówca. — Jakże więc poznajecie Polskę? — pytam. — Z książek, z podręczników szkolnych, z których się uczą nasze dzieci. Koledzy moi i ja czytamy dużo. Przeczytaliśmy wszystkie książki w „Naszej Czytelni", a teraz zabiegamy o nowe. Gdy który z nas ma coś nowego, pożyczamy: jeden od drugiego. Chłopiec mój „łazi" do siódmej klasy i on też mi od czasu do czasu coś przyniesie. Bo my też czytamy książeczki z bibljoteki klasowej. Taka książczyna wędruje z rąk do rąk. A zawsze się podoba. Opowiadamy sobie, co tam najciekawsze, co najważniejsze, jaka myśl autora.

— Wie pan, że najwięcej „ciągną" mię podręczniki szkolne. Teraz mam turnus, więc przewracam Francikowi w „torbie". Niedawno, jak wyjąłem z niej „Geografję gospodarczą Polski" i książkę do czytania „Niesiemy plon".

— No, i jak się wam podobają te książki? — pytam. — Są bardzo ładne, a czyta się je jak powieść. Znam już z ubiegłego roku spółkę autorską: Balickiego i Maykowskiego. Teraz zauważyłem wyjątki z literatury pięknej. Przeczytałem wszystkie. Dowiedziałem się o Kochanowskim, o wielkim Mickiewiczu, o Słowackim i innych pisarzach.

— A co się wam najwięcej podoba?

— Z poszczególnych utworów podoba mi się: „Jana Niestrzępa wyjazd i powrót", „Sosna", „Powódź" i „Dożynki w Spale". Do każdego utworu mamy objaśnienia. I w ten sposób poznaje człowiek, coraz to nowe wyrazy i uczy się.

Dotąd przeglądam jeszcze „Okno na świat" i „Pieśń o ziemi naszej" i nie wiem poraz który czytam poszczególne utwory. Obcuję — proszę pana — z myślą Kasprowicza, Pola, Konopnickiej, Bandrowskiego, Nowakowskiego, Makuszyńskiego, których przedtem nie znałem. I w tych podręcznikach widzę dobrą i pożyteczną książkę. Chodziłem do szkoły niemieckiej i nigdy o Kasprowiczu nie słyszałem. A on przecież był tu na Śląsku!

— Tak panie — przerywam mojemu interlokutorowi — zmieniają się czasy i ludzie. Szkoła nasza stoi mocno na ziemi polskiej, otworzyła szeroko okna, a przez nie idzie ożywczy prąd: poznaj Polskę i jej kulturę.

Wtrąca się znów robotnik i zaczyna prawić o „Geografji gospodarczej Polski". Z rozmowy poznałem, że przypadła mu najwięcej do serca. Niejeden człowiek może się z książki tej dużo dowiedzieć.

— Rozmówca mój z zawzięciem studjuje poszczególne rozdziały, a pomagają mu w tem liczne tablice statystyczne dotyczące obszaru, ludności i użycia ziemi według województw, zwierząt domowych i ważniejszych ziemiopłodów, komunikacji, przemysłu i handlu, handlu zagranicznego Polski itd. Książka jest ilustrowana.

Mój rozmówca wypowiedział wiele rozsądnych uwag o szkole i podręcznikach, a na odchodnem rzekł: człowiek innym się staje wśród tych książek, lepszym wyznawcą Polski, patrjotą i obywatelem.

Nietylko on czytał te książki. Czyta je z niemniejszem zainteresowaniem wielka grupa robotników fabrycznych i kopalnianych, czyta bezrobotny, czytają rodzice. I tak uczą się poznawać Polskę. Po tylu latach...

— Na jednej z naszych ulic, w bloku kopalnianym, mieszkańcy oczekują „Płomyka", który dziecko przynosi do domu. Domownicy zasiadają w kuchni, a „synek" zaczyna czytanie. I z „Płomyka" dowiadują się nasi robotnicy również ciekawych rzeczy. A „Płomyk" przemawia zajmująco.

Jesteśmy świadkami, że szkoła zasiewa samowiedzę narodową nietylko w duszach wychowanków swoich, ale zaszczepia w sercach i umysłach rodziców miłość kraju ojczystego. Pewnem zatem jest, że szkoła powszechna jest najpotężniejszą dźwignią kultury narodu. I ci robotnicy, co przeczytali raz i drugi książki szkolne, dowiedzieli się, że „wśród odwiecznych puszcz leśnych, wśród bezbrzeżnych pustkowi, na cichych, spokojnych, małoludnych nizinach, rodziła się Polska — nasza Ojczyzna".

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyroby krajowe!

Tajemnica drugiej młodości

Problemat przedłużenia życia od zarania ludzkości skupiał na sobie zainteresowanie człowieka, który kołysany i mamiony obietnicami „wiecznej, pozagrobowej szczęśliwości“ zawsze jednak wolał wróbla w ręku niż gołębia na dachu

i rozpaczliwie niemal czepiał się

najmizerniejszego nawet bytowania doczesnego.

Hellenowie, z zazdrością patrząc na swych nieśmiertelnych bogów, których nazywali „aej eontes“ (zawsze będący), za najwyższą nagrodę uważali sobie nieśmiertelność. Przez całe średniowiecze mędrcy głowili się nad wynalezieniem „kamienia filozoficznego“, który między innemi cudownemi właściwościami miał też moc przedłużania życia i przywracania młodości.

Kamienia filozoficznego i „eliksiru życia“ wprawdzie nie wynaleziono, ale w nowszych czasach dzięki postępom nauki przeciętny wiek życia człowieka podniósł się o jakie 20 lat. Co więcej, coraz częściej słyszy się o ludziach, którzy mimo podeszłego wieku nietylko nie są zgrzybiali,

ale zachowują całą młodzieńczość umysłową,

a w znacznym stopniu także i fizyczną.

Zdawało się istotnie, że młodzieńczość niema nic wspólnego z ilością lat przeżytych, bo zarówno, jak zdarza się widzieć zgrzybiałych starców w wieku 40 lat, a nawet jeszcze młodszych, tak znowu siódmy, ósmy, a nawet dziewiąty krzyżyk zdaje się zupełnie nie ciążyć niektórym ludziom.

Tak się zdarzyło, że równocześnie dwa pisma: jeden z dzienników paryskich i amerykański tygodnik „New York Times“ urządziły ankietę na temat długotrwałej młodości. W ankiecie zabierają głos **znane osobistości świata literackiego, naukowego i politycznego, które, mimo sędziwego wieku cieszą się niespożytem zdrowiem i tężyzną.**

Jako pierwszego oczywiście należy przytoczyć pisarza angielskiego, **Bernarda Shawa, który** niedawno obchodził 79-tą rocznicę swych urodzin.

— Kiedy się jest starym? — zapytał ze zdumieniem autor „Joanny d'Arc“. — A cóż tu wiek ma do rzeczy? W wieku 22 lat jest się za starym do sprintów a za młodym, aby być — w Anglji — ministrem skarbu. Siedemdziesięcioletnia kobieta jest za starą, żeby mieć dziecko, ale dość młoda, żeby n. p. prowadzić pocztę gdzieś na prowincji.

Znany konstruktor samolotów, jeden z pierwszych pionierów lotnictwa, **Henryk Farman,** twierdzi, że utrzymuje się przy zdrowiu i siłach

głównie dzięki sportowi.

Podczas lata pływa stale, w ciągu zimy zawsze przynajmniej raz na dwa tygodnie, w krytych pływalniach paryskich. Dwa razy na miesiąc biega też na którymś ze stadjonów. Raz na tydzień uprawia gimnastykę, pozatem prowadzi samochód i samolot. Co do djety, to nie zachowuje żadnej. **Jada co mu smakuje,** ale tylko dwa razy dziennie, nie unika mięsa, ale we wszystkiem zachowuje miarę. O wycofaniu się z pracy ani myśli.

Sławna aktorka francuska, Cecile Sorel, hrabina de Segur, nie zdradza swego rzeczywistego wieku, w czem zresztą podobna jest do innych kobiet, ale wszyscy wiedzą, **że ma ponad 60 lat.** Mimo to czuje się najlepiej wówczas, gdy ma wiele pracy. Gdy nie gra, zaczyna szwankować na zdrowiu, i wówczas lekarze wysyłają ją do jakiegoś uzdrowiska. Stamtąd jednak ucieka coprędzej, nie może bowiem znieść bezczynności i smętnych twarzy pacjentów, spotykanych na każdym kroku. **Twierdzi, że zdrowie i młodość można zachować**

tylko przy pracy.

Henryk Desgrange, naczelny redaktor pisma sportowego „L'Auto“, ma lat 71. W redakcji spędza cały dzień, od rana, aż do późnego nieraz wieczora. Zapytany o tajemnicę swej młodości, odpowiada z uśmiechem: „Codziennie gimnastykuję się a raz na tydzień odbywam

marsz 12-kilometrowy.

Pozatem jeżdżę na rowerze, pływam i jeżdżę na łyżwach. Spośród moich panów w redakcji, którzy wszyscy mają o wiele mniej lat niż ja, **jestem niemal najmłodszy,** mimo że moi rówieśnicy, przyjaciele z młodych lat, dziś już wcale nie mogą chodzić po schodach.“

Znany biolog, **prof. Woronow,** sam siedemdziesięcioletni, poświęcił, jak wiadomo, swoje życie sprawie odmładzania. Twierdzi on, że człowiek powinien żyć **przynajmniej do 140 lat.** Celem jego jest przywracanie ludziom starym energji życiowej. Pozatem wierzy w działanie kaktusu starych Inkasów, znanego pod nazwą Pejotl, no, i w przeszczepianie gruczołów szympansów.

Zupełnie inną receptę ma członek Akademji francuskiej, **Henryk Bordeau,** sławny powieściopisarz. Jest on stosunkowo młody, bo urodził się w roku 1870. Zapytany o tajemnicę zachowania młodości, odrzekł:

„Nie mam żadnej tajemnicy. I niema przepisu, który możnaby zalecić wszystkim ludziom bez wyjątku. Moja metoda zachowania młodości polega jednak na tem, **że kocham życie,** interesuję się wszystkiem, uprawiam sporty...“

Ostatnie burze na Bałtyku o rozmiarach i natężeniu dawno nienotowanem, poczyniły wielkie szkody w miejscowościach nadbrzeżnych, niszcząc tamy i wały. Wszędzie tam, gdzie niebezpieczeństwo bezpośrednie zagrażało ludności — prowadzone są intensywnie prace nad usunięciem szkód, przyczem w akcji tej bierze udział nietylko ludność, ale również specjalnie do pomocy zmobilizowane oddziały robotnicze.

Rzeka Olza wylała na przestrzeni 1 km.

Rybnik, 30 października

Nieustające deszcze grożą ponownie katastrofą wylewu rzek. Rzeka Olza dała początek wylewom, występując z koryta w ub. poniedziałek w miejscowości Godów (pow. rybnicki).

Wody rozlały się na przestrzeni 1 km., zalewając przyległe pola i pastwiska. Narazie wylew ten nie przybrał groźniejszych rozmiarów, gdyby jednak jeszcze deszcze potrwały parę dni, to będzie zachodzić obawa dalszego wylewu i ewakuacji ludności.

Woda Olzy z dnia na dzień szybko się podnosi. Mieszkańcy nadolzańskich wiosek z niepokojem obserwują ten groźny przyrost wód.

Trzy pytania!

Pana Józefa Płonkę

Posła do obu Sejmów, Majora W. P. w rezerwie, wydawcę „Śląskiej Brygady“

zapytujemy

1. Czy znaną Mu jest i czy godzi się z treścią notatki zamieszczonej pod tytułem „Nowy Prorok“ w Nr. 34 z dnia 27 października 1935 r. „Śląskiej Brygady“?

2. Kto jest autorem tej napastliwej notatki, gdyż nie licuje z godnością autora i pisma anonimowe atakowanie osób.

3. Którego z „Naczelnych“ redaktorów „Polski Zachodniej“ miał autor na myśli? Niechaj zdradzi jego pełne nazwisko, gdyż uderzanie w nieznaną osobę, jest strzelaniem zza płotu.

Oczekujemy odpowiedzi na powyższe pytania w terminie prekluzyjnym do dnia 3 listopada br. włącznie.

Redakcja „Polski Zachodniej“.

Wieści z całej Polski

Śniegi w górach.

Chociaż bieżąca jesień nie jest naogół, jak dotychczas, bardzo zimna, trzy razy już zanotowano opady śnieżne w Tatrach i na Czarnohorze. Po raz pierwszy spadły one w pierwszej dekadzie września, kiedy dotkliwe zimna panowały także w środkowej Polsce. Po kilkudniowej niepogodzie pokryły się wówczas góry białą szatą śnieżną. Śniegi stopniały już po kilku dniach.

Około 10 bm. spadły śniegi poraz drugi, aby znów stopnieć szybko pod wpływem wiatrów południowych i zachodnich. W czasie ostatnich kilku dni słotnych i zimnych Tatry i Czarnohora, a nawet Babia Góra, pokryły się znowu w górnych partjach puszystym śniegiem. Narciarze nie przewidują jego długiego trwania i sądzą, że, jak zazwyczaj, śniegi jesienne stopnieją jeszcze w tym tygodniu.

Fryzjerzy będą poddani badaniom lekarskim.

W myśl rozporządzenia o zakładach fryzjerskich, starostwa grodzkie przeprowadzają badania lekarskie pracowników tych zakładów. Będzie zwrócona uwaga na gruźlicę, jaglicę, choroby weneryczne i skórne. Poza tem pracownik fryzjerski musi mieć czystą i zdrową jamę ustną, albowiem podczas pracy oddecha prosto w twarz klienta. Zaświadczenia lekarzy urzędowych mają moc w okresie pół roku. Po tym terminie pracownik musi się poddać ponownemu badaniu.

Dziki w powiecie morskim.

Pod Kampinem, pow. morski upolowano trzy dziki i dwa pięknej okazy jeleni czternastaków. Dziki, które na pewien czas wyniosły się z wybrzeża, jak się okazuje, znowu pojawiły się w okolicznych lasach.

Dążeniem ludzi jest odwiecznem

Przyjemn- łączyć z pożytecznem
LOT spełnia świetnie te zadania,
Podróż przyjemna, szybka, tania!

Drzymała Śląski —

Franciszek Chrószcz z Pszowa

II.

(Dokończenie.)

Co robi więc biedny inwalida-górnik?

Zakłada poprostu w Rydułtowach kiosk, w którym sprzedaje naftę i oszczędza pilnie każdy zarobiony grosz. Jedynem bowiem pragnieniem Chrószcza było posiadanie własnego kawałka śląskiej ziemi, na której, w własnej skromnej chałupce mógłby spędzić ostatnie lata swojego steranego życia.

Długo czekał jednak Chrószcz na chwilę spełnienia swoich gorących życzeń. Aż wreszcie do realizacji szczerych pragnień Chrószcza przyczynia się Polski Bank Parcelacyjny w Poznaniu, który nabywa wielki obszar ziemski właśnie od bankrutującego gnębiciela Polaków barona Rabego, u którego służył ongiś ojciec prześladowcy Ignacy Chrószcz.

Jakby na złość Niemcom Polski Bank Parcelacyjny sprzedaje Franciszkowi Chrószczowi, 9 morgów pola położonego przy drodze z Pszowa do Rydułtów z majątków byłego właściciela hakatysty, który jeszcze przed kilkunastu laty w tak nieludzki sposób znęcał się nad Polakami, a szczególnie nad rodziną Chrószcza.

Nareszcie więc mógł Chrószcz spocząć na swoim własnym kawałku ziemi, do której przywiązuje się całem swojem sercem, lgnie całą swą istotą, kocha, jak matkę ten kawałek polskiej ziemi. Była ona dla niego szczęściem i dumą, radością i światem całym.

Na tym kawałku ukochanej ziemi Chrószcz postanawia wybudować sobie mały domek, aby w nim spędzić ostatnie lata żywota.

Na przeszkodzie realizacji jego marzeń staje jednak rząd pruski, który nie daje mu pozwolenia na budowę domu.

Cóż za ironja! Rząd pruski nie pozwala byłemu swojemu żołnierzowi, uczestnikowi wojny francusko-niemieckiej, który zdrowie i siły swoje stracił w walce o wielkość i potęgę Niemiec, wybudować własnego domu na własnej ziemi za własne pieniądze.

Dlaczego? Poprostu dlatego, że Niemcy widzieli w Chrószczu potężnego obrońcę interesów polskich, widzieli w nim głęboką polską duszę, której inaczej zniszczyć nie mogli. Dlatego zresztą, bo tak nakazywała ustawa. Widzimy stąd, iż do uchwalenia jakże skrajnie krzywdzących i niesprawiedliwych ustaw skłaniała rząd pruski ślepa nienawiść do Polaków.

W jaki sposób broni się prześladowany Polak?

Oto buduje sobie jaskinię w ziemi, bo przecież musi gdzieś mieszkać. Mieszka więc, jako tryglota (mieszkaniec jaskini) w kulturalnych Prusach! W jaskini stawia sobie Chrószcz prymitywny piec, tam gotuje strawę, tam codziennie wieczorem kładzie się na spoczynek. Bowiem jakżeby mógł opuścić tę ziemię, którą tak ukochał i z którą zrósł się całą duszą?

Tymczasem nieszczęście zbliżało się do Chrószcza coraz to szybszemi krokami.

Pewnego poranku, kiedy słońce rannemi promieniami zaglądnęło do „mieszkania“ Chrószcza, który właśnie przygotowywał się do pracy w polu, stanął przed nim pruski żandarm z nakazem zapłacenia kary za niedozwolone używanie pieca w jaskini, oraz z rozkazem natychmiastowego opuszczenia jej.

— Jakto? — zapytał Chrószcz — czy ja komuś ten piec ukradłem, żebym go miał oddawać? A co wy jeszcze chcecie — ciągnął dalej napozór spokojny starzec — żebym wam moje „mieszkanie“ opuścił? Nie daliście mi pozwolenia na wybudowanie małej chałupki, to mam oto takie „mieszkanie“ — kpi chłop z pruskiego żandarma, maskując zarazem swój gniew i oburzenie na podobne bezprawie.

— Trudno, taki jest rozkaz — odpowiada żandarm — mieszkać wam tu nie wolno, trzeba karę zapłacić i z jaskini się wynieść.

Na te słowa żandarma duszą inwalidy szarpnął gniew, podniósł się ogromny bunt przeciw haniebnemu bezprawiu, ubranemu w pozory prawa. Już chciał Chrószcz skoczyć do pruskiego żandarma, lecz opanowawszy się trochę powiedział:

— Tu macie wyłudzone pieniądze, ale z mojego gospodarstwa się nie wyniosę — i odszedł w głąb jaskini, by pohamować swój gniew.

Żandarm widząc, iż więcej nic sam nie zrobi, zabrał pieniądze i poszedł.

Chrószcz nie opuścił swej ziemi, bo poprostu nie mógł. Czuł, że bez tej swojej czarnej ukochanej śląskiej ziemi przestałby istnieć. Pozostał na swojej roli zawzięty i hardy, jak żołnierz na niebezpiecznym posterunku, chociaż wiedział, że wisi nad nim wielkie nieszczęście, że godzą w niego groźne pazury pruskiego hakatyzmu, zawsze czyhające na zagładę Polaka, zawsze chciwe jego zguby.

Mocny, jak skała, w swem poczuciu, hardy i niezłomny stał się ten męczony i gnębiony starzec wyrazem niezłomności, wytrwałości i głębokiego przywiązania do swojego kawałka ziemi polskiej, do tego wszystkiego, co polskie, stał się uosobieniem twardego ludu śląskiego, którego polskości, nawet w ciągu sześciu wieków, żadna przemoc nie zdołała zniszczyć.

I mimowoli nasuwają się na myśl przepiękne słowa poetki Marji Konopnickiej:

„I nikt i nic, przez żaden trud,
Nie zerwie węzła tego,
Co z ziemią wiąże wierny lud,
A ziemię z duchem jego.“

I rzeczywiście, żaden trud, żadna przemoc, żadna siła, nie zdążyła zerwać tego silnego węzła, który mocno i silnie związał kawałek polskiej ziemi z nieugiętym duchem Chrószcza.

Bo oto w pewien szary dzień, w którym Chrószcz w otoczeniu chóru ptaków odrabiał swój kawałek ziemi, zjawił się do niego w towarzystwie jakiegoś silnego mężczyzny pruski żandarm.

Przygotowany na wszystko i przeczuwający cel przybycia żandarma, Chrószcz zajechał powoli przed swoje „gospodarstwo“ i spytał obok stojącego żandarma, poco przychodzi?

Żandarm odczytał wtenczas rozkaz władz pruskich o zniszczeniu „mieszkania“ Chrószcza.

— Nikt nie ma prawa burzyć i niszczyć mi tego, co ja sobie na swojej ziemi zbudowałem — odrzekł spokojnie, ale stanowczo Chrószcz.

— Taki jest rozkaz władz — odparł żandarm.

— To ja takiego rozkazu nie uznaję — zawołał niepanujący już nad sobą starzec — to jest rozkaz rabusiów, złoczyńców i niszczycieli. Precz stąd! wynoście się natychmiast! — krzyczał już wyprowadzony z równowagi Chrószcz.

Żandarm pruski, widząc, że to nie żarty, wyjął z kieszeni broń i ponownie wydał robotnikowi nakaz wyrzucenia pieca z jaskini.

Wtenczas Chrószcz wstąpił niepozornie do jaskini, zdjął ze ścia[illegible] starą strzelbę i zanim żandarm zdążył starca unieszkodliwić, padły w niego dwa strzały.

Huk strzałów rozległ się po roli.

Robotnik, wynoszący piec, uciekł gdzieś w pole, a pod stopami nieruchomo stojącego starca-inwalidy leżały martwe zwłoki pruskiego żandarma.

Po chwili Chrószcz po raz ostatni wyszedł przed swoje „mieszkanie“, z którego go tak gwałtownie wyrzucano, potarł dłonią swoje zmarszczone czoło, spojrzał na niebo i westchnął głęboko do Boga, jakby chciał powiedzieć: — „Panie, przebacz, ja wiem, że mi przebaczysz“. Potem przeżegnał się nabożnie, pociągnął za cyngiel strzelby i strzał zakończył bohaterskie życie śląskiego męczennika.

Cisza zapanowała dokoła, tylko biedny pies, nieodłączny towarzysz Chrószcza, przyczołgał się do zwłok swego pana, przysiadł i zawył żałośnie.

Wiadomości bieżące.

Środa
30
października

Dziś: Germana
Jutro: Olimpiusa.
Wschód słońca: 6,31
Zachód słońca: 16,24.

(—) Wyrazy czci dla Pana Wojewody.

Obradujący w Katowicach zjazd delegatów okręgu śląskiego Stowarzyszenia Nauczycieli szkół zawodowych nadesłał na ręce P. Wojewody Dr. Grażyńskiego następującą depeszę: „Zjazd delegatów okręgu śląskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych w Katowicahh składa wyrazy najgłębszej czci i poważania, zapewniając że świadomi obowiązków wobec Państwa, zawsze gorliwie pracować będziemy nad rozwojem szkolnictwa zawodowego w myśl wskazań Wodza Narodu".

(—) Wypożyczalnia przeźroczy Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Obraz świetlny to ważny czynnik rozbudzający i podtrzymujący wyobraźnię młodzieży. — Wyświetlanie przeźroczy stanowi pewnego rodzaju atrakcję, zaciekawia młodzież, budząc temsamem zainteresowanie dla tych pożytecznych dziedzin, nad któremi możeby przeszła do porządku dziennego. Pragnąc kierownikom wychowawcom w stowarzyszeniach młodzieży ułatwić demonstrowanie obrazów świetlnych — poleca Tow. Czyt. Ludowych swój dział przeźroczy składający się z przeszło 500 seryj, obficie zaopatrzony z dziedzin religji, historji, literatury, sztuki, geografji Polski i krajów obcych, przyrody, techniki, rolnictwa, sportu, higjeny i bajek. By umożliwić wszystkim korzystanie z swej wypożyczalni przeźroczy, Towarzystwo Czytelni Ludowych obniżyło znacznie koszty wypożyczenia. Dla młodzieży szkolnej opłata wynosi 3 gr od obrazka, dla wszystkich innych 4 gr. Wypożyczalnia przeźroczy mieści się w sekretarjacie TCL. Katowice, ul. Francuska 12. Otwarta codziennie od godz 8,30—13.00 i od 15 do 18, w soboty od godz. 8,30—14. Na zamówienie listowne wysyłka w odpowiednem opakowaniu. Katalogi z warunkami wypożyczenia za opłatą 25 gr.

(—) Ze Związku Stenografów.

Onegdaj odbyło się zebranie Zarządu Głównego Związku Stenografów S. S. Balczyńskiej na Śląsku, na którem przyjęto do wiadomości rezygnację p. Karmańskiego ze stanowiska prezesa Zarządu Głównego. Prezesem Zarządu Głównego został p. Franciszek Kubica.

(—) Jak możesz znieść nędzę i głód i pozbawionych pracy?

Może masz w domu bieliznę, ubrania i obuwie w dobrym stanie, daj bezrobotnym za pośrednictwem Lokalnych Komitetów Funduszu Pracy lub złóż datek na konto PKO. 307,795. Wszelkich informacyj w sprawach pomocy dla bezrobotnych udziela Sekretarjat Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy w Katowicach, ul. Wandy 11, nr. tel. 322-02.

Chcesz zdrowo i długo żyć,
musisz Joghurt Kalinowskiego pilnie pić
MLECZARNIA — KATOWICE
ul. św. Jana 15 oraz Kościuszki 39, tel. 311-29

(—) Powstanie Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej Urzędników Wspólnoty Interesów.

W niedzielę w sali TCL. w Katowicach odbyło się Zebranie Organizacyjne Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej Urzędników Wspólnoty Interesów. Zebranie zagaił p. dyr. Piasecki, który witając licznie przybyłych członków i zaproszonych gości wskazał na cel i potrzebę powstania nowej placówki spółdzielczej. Na temat idei oszczędnośc. wypowiedział kilka bardzo trafnych uwag p. dyr. E. Hupert. Mówca podkreślił z naciskiem, iż w dobie obecnej podwaliną dobrobytu jednostki jest kapitalizacja, która obejmując liczną grupę uczestników staje się siłą potencjonalną tak w gospodarce jednostki, jak i w narodowej. Z przemówienia p. dyr. Huperta zasługuje na podkreślenie zwrócenie uwagi na powszechną ideę oszczędności Francji i Ameryki półn., przez co państwa te stały się wierzycielami całego świata. Winniśmy iść za doświadczeniem starszych narodów. Po okolicznościowem przemówieniu i wygłoszeniu odczytów przez dr. Niklewskiego, powołano na przewodniczącego p. dr. St. Strzemeckiego, co znalazło powszechny aplauz zebranych. Sprawozdania z dotychczasowych prac organizacyjnych, jak i omówień statutu przez pp. Trembińskiego, Błaszczekowicza, Jankowskiego i innych, zbudziły u uczestników niezwykłe zainteresowanie czego dowodem były liczne oklaski, jak również ożywiona dyskusja. Po wyczerpaniu dyskusji odbyły się wybory do Rady Nadzorczej Kasy. Wybrani zostali: E. Pietryga, dyr. B. Zawadzki, M. Kopiec, J. Szastok, P. Szymczak, L. Lisiecki R. Czub, Żb. Miedziński, Fr. Błaszczokowicz; zastępcami: S. Bużyk, P. Jadwiszczok, P. Male. Pragniemy z zadowoleniem podkreślić, iż powstanie Kasy świadczy wymownie, że sprawa ta była aktualną i dojrzałą, czego dowodem może być wypełniona po brzegi sala, oraz przybycie na zebranie przeostawicieli Nadzoru Sądowego, oraz Dyrekcji W. I. Między innemi na zebraniu byli obecni pp. dyr. dyr. E. Hupert, A. Krahel'ski, Przybylski, L. Myciński i inni.

Zemsta pijaków

Detonacja na progu restauracji w Lipinach

W poniedziałek wieczorem, około godziny 19.30 w korytarzu domu restauratora Dawida Hechta w Lipinach nastąpiła straszliwa detonacja. W czasie eksplozji odnieśli rany na twarzy właściciel restauracji i niejaki Józef Kupiła.

Przywołana na miejsce policja przeprowadziła dochodzenia, które dały następujący wynik. Na krótko przed wybuchem mieszkanka tego domu Marta Długajowa poczuła swąd dymu, unoszącego się w korytarzu. Myśląc, że wybuchł pożar zeszła na parter i zauważyła przed progiem restauracji rurę żelazną, długości około 25 cm., połączoną zapomocą sznura z niewielką paczką. Z rury wydobywał się dym.

Długajowa, bojąc się ruszyć dymiącą rurę, pobiegła do Hechta, który, zaopatrzony w latarkę, wyszedł na korytarz w towarzystwie Kupiły. Kiedy Hecht chciał usunąć rurę, nastąpił wybuch. Wskutek eksplozji wyleciały wszystkie szyby w pobliżu i rozprysła się trzymana przez Hechta w ręce latarka. Odpryski szkła poraniły Hechta i Kupiłę. Skończyło się ostatecznie na strachu i alarmie, wywołanym detonacją.

W dalszym ciągu dochodzenia wykazały, że Hecht naraził się kilku przysięgłym amatorom alkoholu, którzy grozili mu zemstą.

Onegdajszy wybuch należy zatem uważać za akt zemsty z ich strony. Nieznani osobnicy podłożyli pod drzwi restauracji prowizorycznie skonstruowaną petardę, której wybuch postawił na nogi cały dom i najbliższą okolicę.

Organa policyjne poszukują sprawców.

Napadli na mieszkanie staruszki
i zrabowali 35 groszy

Rybnik, 30 października

Onegdaj w nocy dwaj nieznani bandyci włamali się przez wyciśnięcie szyby w oknie do mieszkania 80-letniej wdowy Pauliny Halfarowej, zamieszkałej w Pszowie II, w pow. rybnickim. Jeden ze sprawców przydusił pierzyną leżącą w łóżku staruszkę, by uniemożliwić jej wołanie o pomoc, drugi zaczął plądrować mieszkanie, szukając gotówki.

Bandyta nie mogąc znaleźć pieniędzy rozbił kłódkę ciężkiej walizy, w której znalazł... 35 gr. Z tym łupem sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku. Przestraszona staruszka nie jest zdolna podać rysopisu zuchwałych bandytów.

Nadużycia w Gazecie Urzędowej w Katowicach
tematem rozprawy sądowej

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa **o nadużycia w administracji Gazety Urzędowej** w Katowicach.

Mianowicie podczas rewizji w biurach administracyjnych stwierdzono pewne niedokładności. Przeprowadzono natychmiastowe dochodzenia, które wykazały, że urzędnik administracji **Paweł Gerstenberger** z Katowic i woźny **Ignacy Czech** z Szopienic popełnili **nadużycia, dochodzące do 8.000 zł.**

Gerstenberger przyjmował ogłoszenia powyżej przepisanej taryfy, zaś do kasy kasowej wpisywał pobrane kwoty według cennika. Polecił on woźnemu Czechowi inkasować należności za ogłoszenia różnych firm, z czego pobierał nieprawnie 25% prowizji. Pobraną prowizję dzielili na dwie części między siebie.

Wczorajszą rozprawę odroczono w celu zawezwania dalszych świadków.

Popieraj handel polski!

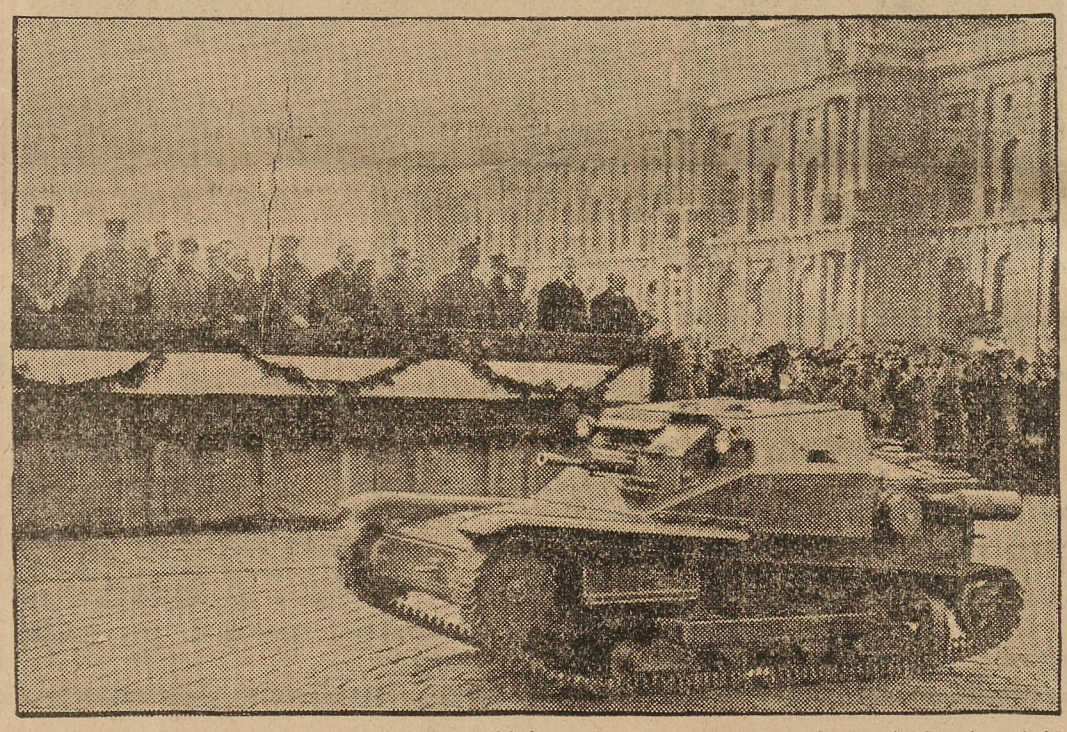

Przywrócenie starym pułkom armji eustrjackiej dawnych znaków cesarskich odbyło się wśród wielkich uroczystości, zakończonych defiladą, w której poraz pierwszy od wielu lat uczestniczyły oddziały broni pancernej.

Włamywacze w sklepie Altmana

Katowice, 30 października.

W ubiegły poniedziałek, po otworzeniu składu konfekcji Maksymiljana Altmana w Katowicach przy pl. Marszałka Piłsudskiego, stwierdzono, że w ciągu niedzieli dokonano do składu włamania, a łupem włamywaczy padła wielka ilość konfekcji męskiej, a więc krawatów, koszul, rękawiczek, szalików itd. łącznej wartości około 7 000 zł. Wszystkie skradzione towary znaczone są naszywką „J. Altman Katowice". Wydział śledczy prowadzi dochodzenia celem ujęcia sprawców, a równocześnie ostrzega się przed ewentualnem nabyciem skradzionych towarów. Jak się wydaje, włamania dokonali katowiccy włamywacze, a zatem spodziewać się należy, że niebawem wpadną w ręce policji.

(—) Ze Zw. Powst. Śl. grupy Racibórz.

Na zebraniu miesięcznem przy licznym udziale członków wygłosił prof. Ligacz odczyt na temat szkolnictwa powszechnego. Po obszernej dyskusji uchwalono opodatkowanie się członków na ten cel. Na apel prezesa Wyglendy zebrano około 20 zł na potrzeby szkolnictwa powszechnego.

(—) Bezczelny napad na staruszkę w bramie domu.

W ub. poniedziałek wieczorem w bramie domu przy ul. M. Piłsudskiego 8 w Katowicach jakiś opryszek, zaczepił powracającą do domu 75-letnią kupcową Neus Annę i wyrwał jej z ręki teczkę skórzaną ciemno-bronzową z zawartością około 200 zł znaczków pocztowych i stemplowych za około 400 zł. Po dokonaniu rozboju bandyta zbiegł. Natychmiastowy pościg dał rezultat, gdyż ujęto 20-letniego Stanisława Trzenczocha bez stałego miejsca zamieszkania i po odebraniu gotówki oddano do dyspozycji Sądu Karnego w Katowicach.

(—) Władze Stow. Naucz. Szkół Zawodowych.

Jak donieśliśmy, 27 10. br. odbył się Walny Zjazd delegatów Okręgu Śląskiego Stow. Nauczycieli Szkół Zawodowych w obecności nacz. dia T. Kupczyńskiego. Po załatwieniu spraw związanych ze sprawozdaniem starego zarządu — dokonano wyboru władz nowych Związku: Prezes inż. Machalski Karol, wiceprezes inż. Mielnicki Stanisław, sekretarz prof. Kamiński Zygmunt, skarbnik Wojtyczek Franciszek. — Obszernie dyskutowano w sprawie kwalifikacyj nauczycielstwa, które pracuje w zawodowem szkolnictwie. Przygotowano cały szereg wniosków, które rozpatrywane będą na Walnym Zjeździe w Warszawie w dniach 1 i 2 listopada br.

Z Katowickiego

(K) Święto Niepodległości w Michałkowicach.

Pod przewodnictwem naczelnika gminy p. W. Fojkisa, obradowali przedstawiciele miejscowych związków i towarzystw nad programem obchodu uroczystości tegorocznego święta Niepodległości. Na zebranie przybyli: dyrektor kop. Maks inż. Kralewsk. mgr. Zagórowski w zast. gen. dyr. Ciszewskiego oraz mgr. Tucholski w zast. naczeln. dyr. Wojciechowskiego. Uchwalony program przewiduje w dniu 10 listopada otwarcie warsztatów Przysposobienia Zawodowego przy Związku Strzeleckim, a następnie w godzinach wieczornych capstrzyk ulicami gminy. W dniu 11 listopada nabożeństwo a wieczorem akademja, której zorganizowanie poruczono Związkowi Strzeleckiemu. Tow. Gimn. „Sokół", kółku śpiewaczemu „Słowiczek". Reszta funkcyj spoczywa w rękach inspekt. gminy W. Dudka.

(K) Przedłużenie kart cyrkulacyjnych w Michałkowicach.

16 bm. w Urzędzie gminnym rozpoczęło się przyjmowanie kart cyrkulacyjnych do przedłużenia ważności na r. 1936, karty cyrkulac. należy oddawać w Urzędzie gminnym pokój nr. 3, wraz z opłatą 2 zł, w kolejności wyznaczonej na ogłoszeniach urzędu gminnego.

(K) I-sza lokalna wystawa drobiu w Małej Dąbrówce.

Śl. Stow. Hodowców Drobnego Inwentarza, Koło Mała Dąbrówka urządza w Domu Związkowym w dniach od 1—4 listopada pod protekt nacz. gminy p. Rzepki, I-szą wystawę drobiu. Wystawione będą króliki, kury, gęsi, kaczki, indyki, kozy, gołębie, ptaki ozdobne, śpiewające, akwarja. Prócz tego skórki królicze, surowe i wyprawione jak i wyroby futrzane i wiele innych eksponatów. Wystawę można zwiedzać codziennie od godz. 8 do 20-ej. Uroczyste otwarcie nastąpi dnia 1 listopada o godz. 12-ej.

(K) Przemytniczka.

W dniu wczorajszym funkcjonarjusz straży granicznej zatrzymał w Szopienicach niejaką Julję Śmiejową, u której znaleziono przemycony towar w postaci kilkudziesięciu zapalniczek, wyrobów tytoniowych, maggi itp.

Z Mysłowic

(M) Zakończenie robót kolejowych.

W tych dniach zostaną zakończone roboty, około układania toru zapasowego i przebudowy peronów na stacji kol. w Mysłowicach. Zwolnionych zostanie 200 robotników.

(M) Zabezpieczenie wodomierzy przed mrozami

Magistrat zawiadamia właścicieli nieruchomości, by w realnościach swych zabezpieczyli dostatecznie przed mrozami przewody wodociągowe, a w szczególności wodomierze. Wszelkie następstwa, spowodowane niezastosowaniem się do zarządzenia spadną na właścicieli domów w myśl art. 9 statutu miejscowego o dostawie prądu, gazu i wody.

(M) Wstrząsy podziemne.

Znów miasto nawiedził silny wstrząs podziemny, szczególnie w śródmieściu. Jest w ciągu niespełna miesiąca już czwarty!

(M) Kradzież z pociągu.

Wczoraj nad ranem o godz. 5, na szlaku kolejowym między Szopienicami a Mysłowicami z pociągu towarowego nieznani sprawcy skradli trzy skrzynki kauczuku, nieustalonej wartości i właściciela. Dotychczasowy pościg nie dał rezultatu.

Dziś masz być tu, a jutro tam,
Jechać, załatwić, być spowrotem; Swych spraw pilnujesz wszędzie sam, Bez trudu — podróżując LOTEM!

Z Chorzowa

(=) **Wystawa drobiu.**

Stow. Śl. Hodowców Drobnego Inwentarza Koło Chorzów III urządza pod protektoratem Marsz. Sejmu Śl. p. Grzesika w dniach 2, 3 i 4 listopada II lokalną wystawę drobnego inwentarza w lokalu p. Kaczmarskiego w Chorzowie III przy ul. Król-Huckiej. Wystawa będzie obejmować przeszło 30 dotychczas nieznanych u nas ras królików o szlachetnych futerkach, 25 ras kur, gęsi, kaczek, gołębi, rasowe kozy, kilka kolekcji szlachetnych kanarków, najróżnorodniejsze okazy ryb ozdobnych, płazów, wielka ilość garbowanych futerek króliczych, czasopisma fachowe i lektury, modele chlewków, karmidełka itp., środki dezynfekcyjne, sprzęt ogrodniczy, eksponaty z działu ogrodnictwa, przy wystawie bez przerwy będzie czynna strzelnica o nagrody rasowych królików i kur.

Z Świętochłowickiego

(Ś) **Ze Zw. Podoficerów.**

W Rudzie odbyło się w niedzielę zebranie miejscowego Koła OZPR. Zagaił je A. Strzyszcz Omówiono sprawy udziału w uroczystości poświęcenia tablicy pamiątkowej śp. Wincentego Janasa oraz Święta Niepodległości. Na tablicę śp. Janasa uchwalono zł. 20.

Z Pszczyńskiego

(P) **Święto Chrystusa Króla w Pszczynie.**

W przeddzień Święta wyruszyła procesja, w której wzięli udział mężowie parafji pszczyńskie, z przedstawicielami miejscowych władz, starostą dr Jaroszem i burmistrzem Żmijem na czele. W dniu Święta wierni przystąpili do generalnej Komunji św., zaś po sumie odbyła się procesja dookoła kościoła. Po południu odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił ks. dziekan Belok. Po występie chóru „Lutnia". ks. prof. Jochemczyk wygłosił odczyt. a nadto Oddziały Młodzieży Męskiej i Żeńskiej wykonały recytacje chórowe.

(P) **Przed przyjazdem „Pociągu — Wystawy".**

Mikołów oczekuje z wielkiem zainteresowaniem przybycia Pociągu — Wystawy. Utworzono Komitet Przyjęcia pod przewodn. kier. szkoły p. K. Antoszyka. Komitet rozwinął energiczną propagandę w kierunku wykorzystania „Pociągu Wystawy" dla ogólnego uświadomienia społeczeństwa Komitet apeluje do Obywateli Mikołowa i okolicy, by jaknajliczniej zwiedzali wystawę w dniach 4 i 5 listopada br.

(P) **Towarzystwo Polek Brzeźce**

urządziło 7-mio dniowy kurs gotowania, który prowadziła instruktorka p. Kmiecikówna. W kursie wzięło udział 20 członkiń.

Z Rybnickiego

(R) **Święto Chrystusa Króla w Rybniku.**

Parafja rybnicka uczciła Święto Chrystusa Króla bardzo uroczyście. Rano odprawił w kościele św. Antoniego ks. dziekan Reginek nabożeństwo, w czasie którego przystąpiło do Komunji św. przeszło 2000 parafjan. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory, po których nastąpiła w Domu Parafjalnym uroczysta akademja. Przybyli na nią przedstawiciele władz z pp. starostą Wyglendą, burmistrzem Weberem, maj. dypl. Kutą, dowódcą garnizonu na czele. Inauguracji dokonał ks. dziekan Reginek, a zebrani odśpiewali pieśni religijne, zaś chór „Cecylja" pod batutą p. Zorychty odśpiewał pieśni ku czci Chrystusa Króla. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Szczyrba.

(R) **Powrót starosty.**

Starosta rybnicki p. Wyglenda powrótcił w tych dniach z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

(R) **Święto Chrystusa Króla w parafji wodzisławskiej.**

Uroczystość obchodu Święta poprzedziły całotygodniowe rekolekcje parafjalne. W wigilję Święta odbyła się procesja z udziałem orkiestry, w której wziął udział m. in. burmistrz w otoczeniu członków Magistratu oraz poseł Michalski w otoczeniu Rady Miejskiej. Celem procesji był krzyż, stojący na Placu Wolności, u stóp którego oddano hołd Chrystusowi Królowi. Już wczesnym rankiem niedzieli i w czasie rannych nabożeństw kościelnych liczne tłumy przystępowały do Stołu Pańskiego, zaś liczne szeregi członków P. A. K. przyjęły Komunję św. podczas uroczystej sumy. Popołudniowa część uroczystości rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem różańcowem, oraz akademją.

(R) **W pogoni za przemytnikami.**

27 bm. usiłowali przekroczyć zieloną granicę z Niemiec do Polski na odcinku granicznym Gierałtowice trzej przemytnicy, obładowani towarem. Spostrzegł ich strażnik polski, i rzucił się w pogoń. Szmuglerzy nie widząc innej drogi, poczęli się cofać spowrotem na stronę niemiecką. Polskiej straży granicznej udało się jednak stwierdzić nazwiska szmuglerskiej trójki. Są to: Ewald Badura z Nowej Wsi, Wilhelm Kapica i Wilhelm Zarzycki z Kochłowic.

(R) **Awanturujący się aresztant.**

27 bm. podczas aresztowania bezrobotnego Aleksandra Spałki z Przegędzy, wybuchła awantura. Spałka stawił opór policjantom, kopiąc i gryząc i nie pozwolił nałożyć sobie kajdanków. Musiano wezwać pomocy z miejscowego posterunku i dopiero wtedy udało się awanturnika odprowadzić do więzienia sądowego w Rybniku.

(R) **Znamienny wyrok za drobną kradzież.**

Wilhelm Rduch, zam. w Przegędzy, znany jest w całym powiecie jako notoryczny i niepoprawny złodziej. Na nic zdały się kary, Wilhelm pozostał takim jakim był. Do serji jego kradzieży zaliczyć należy jeszcze jedną, a mianowicie kradzież drzewa na szkodę lasów państwowych. Rduch stanął przed Izbą Karną w Rybniku i pomimo, że skradzione drzewo przedstawiało wartość 1,50 zł, sąd skazał złodzieja na 2 tygodnie aresztu.

Dwie ofiary fatalnego zderzenia w Bielsku

Aresztowanie szofera.

Bielsko 30 października.

W poniedziałek wieczorem na ul. 3 Maja w Bielsku wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary, w tem jedną śmiertelną. W krytycznym czasie ulicą 3-go Maja jechała na dwukołowym wózku 40-letnia Katarzyna Rączkowa oraz 8-letni Leon Linkier. W pewnej chwili nadjechał z nadmierną szybkością samochód półciężarowy firmy Biestera z Bielska, kierowany przez szofera Wiktora Wojtyłę (ul. Pierackiego). Samochód wpadł na wózek. Skutki zderzenia były fatalne. Spod rozbitego wózka wydobyto pokaleczone ciało Rączkowej i chłopca. Kobieta została odwieziona do szpitala, gdzie wkrótce zmarła z odniesionych obrażeń. Doznała ona załamania czaszki, złamania rąk i kilku żeber. Linkier również przebywa w szpitalu, naskutek odniesionych w katastrofie wewnętrznych obrażeń.

Szofer Wojtyła został przytrzymany i oddany do dyspozycji prokuratora, który prowadzi dochodzenia. Wojtyła stanie przed sądem.

Oszukańcze machinacje agenta P. K. O.

Katowice 30 października.

Akwizytor ubezpieczeniowy P. K. O. Oddziału w Katowicach Klemens Krömeke, zam. w Chorzowie przy ul. Wolności, dopuszczał się od dłuższego czasu nadużyć na szkodę ubezpieczalni. Krömeke pobierał między in. składki na ubezpieczenie na życie i miał prawo do inkasa sum do 50 zł, lub 1 mies. wkładki ubezpieczeniowej. Pobrane pieniądze Krömeke bezprawnie sobie przywłaszczał. W stwierdzonych 13 wypadkach pobrał i sprzeniewierzył on 2570 zł. Krömeke posuwał się nawet do fałszowania umów ubezpieczeniowych. Zawartą z pewną rodziną umowę ubezpieczeniową na sumę 500 zł sfałszował, przepisując sumę na 5000 zł i chciał zabrać wysoką prowizję, co mu się jednak nie udało. W podobny sposób oszukał ks. dziek. Janotę na 270 zł.

Dochodzenia w sprawie tych nadużyć zostały ukończone i Krömeke w najbliższym czasie stanie przed sądem w Katowicach.

Eksplozja naboi do straszaków

Poparzona ekspedjentka.

Katowice, 30 października.

Onegdaj popołudniu w bazarze kupca Magnusa Marka w Katowicach przy ul. 3-go Maja, ekspedjentka Ryszkowska Hildegarda, zam. w Katowicach przy ul. Słowackiego 28, w czasie nieumiejętnego porządkowania pakunków zawierających korki do straszaków, spowodowała wybuch, w następstwie czego doznała poważnych obrażeń ciała i w stanie nieprzytomnym została przewieziona do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Stan zdrowia Ryszkowskiej jest groźny.

Dochody prezydenta Roosevelta i jego żony

Pobory prezydenta największej republiki świata. Roosevelta wynoszą **75 tysięcy dolarów rocznie.** Suma to stosunkowo niezbyt wysoka, — zwłaszcza w porównaniu z tem, co „zarabia" rocznie **małżonka prezydenta.** Miewa ona często odczyty i pogadanki wradjo amerykańskiem, poruszając w nich najżywotniejsze zagadnienia społeczne.

Jak obliczono, w ciągu jednego roku odczytów takich wygłosiła dziewiędziesiąt, a honorarja otrzymane za te odczyty przekroczyły sumę **stu tysięcy dolarów.**

Pani Roosevelt, która zresztą bardzo chętnie i często przemawia przed mikrofonem — całą prawie sumę uzyskaną z tego źródła, obraca **na akcję charytatywną.** Tem niemniej faktem jest, że „zarabia" ona znacznie więcej od swego małżonka — i to zarabia w sposób **dużo łatwiejszy i milszy,** nie potrzebując łamać sobie głowy nad rozwiązywaniem trudnych i zawiłych zagadnień politycznych i ekonomicznych.

Ale — aby otrzymać takie wysokie honoraria za kilkunastuminutową audycję radjową — na to trzeba jednak być właśnie... żoną prezydenta!

Obrońcą kraju staje się każdy kto jest członkiem L. O. P. P. i popiera jej prace

(B) **Pożar w składzie świec.**

Wczoraj koło godz. 13- w składzie świec i mydła własnością Kazimiery Czerny w Bielsku (ul. Fabryczna) wybuchł pożar, który jednak stłumiony został przez robotników. Stwierdzono, że pożar powstał od pieca.

Z Tarnogórskiego

(T) **Uroczystość Chrystusa Króla.**

We wszystkich parafjach na terenie powiatu odbyły się w ubiegłą niedzielę uroczystości ku czci Chrystusa Króla. Tarnowskie Góry urządziły akademję w sali Katolickiego Domu Parafjalnego, na którą złożyły się: referat mec. Dewińskiego, występy chóru kościelnego, Tow. Muzycznego im. Moniuszki i jednoaktówka przez K. S. M. żeńskie.

(T) **Zastrzelony przemytnik.**

Onegdaj w nocy w czasie przemycania mięsa z Polski do Niemiec w miejscowości Wilkowice Wielkie na Śl. Opolskim został zastrzelony przez niemiecką straż graniczną obywatel polski Antoni Olczyk oraz Antoni Kardaś, obaj z Kamienicy, powiat Częstochowa. Kardasia odstawiono do szpitala niem. Spółki Brackiej w Rokitnicy.

Z Lublinieckiego

(L) **Kradzież w Kaletach.**

W nocy na 26 bm. po wybiciu otworu w murze włamali się nieznani sprawcy do kiosku kupca Jana Cabańskiego w Kaletach, któremu skradli 75 kg cukru, kilkadziesiąt tabliczek czekolady, większą ilość środków spożywczych i tłuszczu i innego towaru, łącznej wartości 1000 zł. Pościg za sprawcami zarządzono.

Z Bielskiego

(B) **Repertuar kin:**

Bielsko Apollo: „Zdobyć Cię muszę"; Rialto: „Napad na Kongo"; Biała Miejskie: „Epizod".

(B) **Skradł portfel z gotówką.**

Krebok Józef, kupiec z Białej zgłosił policji, że 27 bm. w mieszkaniu w Bielsku (ul. Grażyńskiego) nieznany sprawca skradł mu z marynarki portfel z gotówką 450 zł.

Za miedzą graniczną

Chrzty pruskie polskich miejscowości.

Dziennik urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy zamieszcza, iż z rozporządzenia władz następujące nazwy miejscowości w Prusach Wschodnich o brzmieniu polskiem zostały zmienione na niemieckie. „Niedźwiedziróg" i „Glodowe" w powiecie Johannisburg na „Spirdingshöhe" (połączona) „Dobrowola" w pow. Ełk na „Willeheim", „Koszycken" w powiecie Ełk na „Selmenthöre".

O pomnik dla prześladowcy.

W polskiej gminie Łazach na Śląsku zaolziańskim zamierzały organizacje czeskie postawić pomnik dla znanego prześladowcy Polaków, Kristka. W tym celu zwrócono się do zarządu gminy z prośbą o udzielenie zezwolenia i placu. Rada gminna, w której skład wchodzą Polacy, wniosek odrzuciła.

Czwarty miesiąc.

Niebawem rozpocznie się czwarty miesiąc, jak harcerz polski Jan Delong przebywa w czeskiem więzieniu, czekając na rozprawę sądową. Zdrowie Jana Delonga pogorszyło się znacznie. Więzień domaga się od dłuższego czasu poddania go badaniu i leczeniu pozawięziennemu, ponieważ pluje krwią i cierpi na ból w piersiach, co wskazuje na szybkie postępy choroby płucnej. Lekarz więzienny odmawia temu żądaniu. „Czeske Slovo" donosi, że nie należy oczekiwać szybkiego załatwienia przez sąd wyższy w Brnie sprzeciwu, jaki przeciwko aktowi oskarżenia wniósł obrońca więzionego w Morawskiej Ostrawie harczerza polskiego Jana Delonga.

RADJO KATOWICE

Środa 30 X 1935 r.

KATOWICE. Godz. 6.30 Audycja poranna. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Kobieta sługa i kobieta oszczędna" — pogadanka. 12.30 Koncert małej orkiestry P. R., 13 ,25 Chwilka dla kobiet. 13.30—14.30 Płyty. 15.15 Wiadomości i wywozie polskim. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Audycja w 25-tą rocznicę śmierci założyciela Czerwonego Krzyża — Henryka Dunant. 16.00 „Kuba chciwiec" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci. 16.20 Recital skrzypcowy. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Szary człowiek" — odczyt. 17,50 „Świat się śmieje". 18.00 Koncert serenad. 18.30 „Śląskie nowości literackie i naukowe" — szkic literacki. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 „Skutki wojen śląskich" — odczyt. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Komedja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 IXita audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849), 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 „Nadnercze" — pogadanka dla lekarzy. 22.10 Muzyka lekka i taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05—23.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Teatr i estrada

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

REPERTUAR:

Środa, dnia 30 października: „Muzyka na ulicy" o godz. 20.

Czwartek, dnia 31 października: „Dziady" premjera o godz. 20.

Sobota, dnia 2 listopada: „Dziady" o godz. 20.

Niedziela, dnia 3 listopada: „Gwałtu co się dzieje" dla Zakł. Hohenlohe o godz. 16.

Niedziela, dnia 3 listopada: „Muzyka na ulicy" dla P. P. W. o godz. 20.

Niedziela, dnia 3 listopada: „Muzyka na ulicy" dla P. P. o godz. 20.

„Muzyka na ulicy".

Dziś 30 października o godzinie 20-tej wieczorem przebojowa komedja muzyczna Schurka i Hemara pt. „Muzyka na ulicy", która zdobyła u nas sukces tak kasowy jak i artystyczny. Grają pp. Pytlasińska, Wańska, Brandt, Czajkowski, Jastrzębski, Kostrzewski, Winiaszkiewicz. Bilety w cenie od 35 gr do 3.60 zł do nabycia w „Orbisie" i w kasie Teatru.

„Dziady".

Na doroczne święto umarłych przygotowuje w tym roku Teatr Polski nieśmiertelne „Dziady" Mickiewicza. W poczuciu odpowiedzialności wielkiego zadania i jego narodowej misji, dyr. Teatru z całym pietyzmem przystępuje do wcielenia w plastyczny kształt arcydzieła, wyposaża je w najdogodniejszą i na jaką ją stać oprawę sceniczną. Gra cały art. zespół. Premjera odbędzie się w czwartek 31 bm. o godz. 20.

Teatr Polski na prowincji.

CIESZYN: 4 listopada: „Brat marnotrawny" o godzinie 20.

BIELSKO: 4 listopada: „Muzyka na ulicy" o godzinie 20.

CHORZÓW: 6 listopada: „Muzyka na ulicy" o godzinie 20.

BYTOM: 8 listopada: „Muzyka na ulicy" o godz. 20.

Repertuar Teatru „RARYTAS"

Katowice, ul. Stawowa 19.

Dziś w środę i jutro w czwartek pożegnalne przedstawienie zespołu. Dyrekcja odwołuje 1 listopada br. premjerę spowodu generalnej próby nowopozyskanych sił na czele z pp. Dankiewiczówną, Polakówną, oraz premjera tenorów Opery Warszawskiej Stanisława Gruszczyńskiego, znakomitego komika operetkowego Stanisława Wolińskiego, wirtuoza Henia Domańskiego, Kamińskiego, Octetu baletowego „Sarado" z Paryskiego Folies Bergeres Operetka w 2 aktach „Baron Coctail". — Premjera w sobotę 2 listopada o godz. 7.20 i 9.20

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.20; w niedzielę i święta 3 przedstawienia o godz. 5.20, 7.20 i 9.20 — Ceny miejsc od 99 gr do 3 zł. Bilety nabyć można wcześniej w Firmie „MAR", Dworcowa 18, telefon 341-04) od godz. 6-ej popoł. w kasie teatru.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

od wtorku 29 października br.

Kino CAPITOL: „Burza nad światem" (Jutro znowu wojna).

Kino CASINO: „Nie odchodź odemnie".

Kino COLOSSEUM: „Walczę o życie".

Kino RIALTO: „Kaprys hiszpański".

Kino UNION: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".

Kino DĘBINA — Dąb: „Marzące usta" i „Pociąg-widmo".

Repertuar kinoteatrów w Chorzowie.

Kino APOLLO: 1) Kozak i Słowik, 2) Mężowie do wyboru.

Kino ROXY: 1) Prowokator Azew, 2) 4 dżentelmenów.

Kino COLOSSEUM: 1) Papryka, 2) Niewolnica z Mandalay.

Kino ŚLĄSKIE Hajduki: „Walc dla ciebie" i „Wielkie wydarzenie".

Komunikaty

Na gimnazjum polskie w Bytomiu.

Kurs Oficerów Rezerwy przy 73 p. p. w Katowicach złożył na gimnazjum polskie w Bytomiu — 63 zł.

Kursy dla drogomistrzów i brukarsko-kamieniarskie w Katowicach.

Na okres zimowy projektuje Śl. Inst. Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach wieczorny kurs dla drogomistrzów i brukarsko-kamieniarski. — Zapisy przyjmuje Instytut mieszczący się w Katowicach przy ulicy Krasińskiego 3, od 8-mej do 15-tej w soboty od 8-mej do 13.30.

Humor

NIEOCZEKWANY SKUTEK. Lekarz i adwokat zjedli w restauracji obiad i popijają dobre wino. Alkohol zaczął działać i adwokat zawołał kelnera:

— Proszę mi podać kodeks karny.

Za chwilę wraca kelner i mówi:

— Proszę darować, ale właściciel nie posiada kodeksu karnego, jednak za wino, które panowie wypili, nie muszą panowie płacić.

Życie sportowe.

Kto pojedzie do Bukaresztu na mecz z Rumunją.

Skład polskiej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Rumunją, który się odbędzie w najbliższą niedzielę w Bukareszcie, zostanie ustalony dopiero w czwartek we Lwowie po meczu treningowym pomiędzy reprezentacją Polski a lwowską Pogonią.

Polski Związek Piłki Nożnej postanowił wysłać na ten mecz do Lwowa następujących piłkarzy, spośród których wybrana zostanie reprezentacyjna jedenastka: Bramkarze: Albański, Fontowicz. Obrońcy: Martyna, Donec i Michalski. Pomocnicy: Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Dytko, Wasiewicz. Napastnicy: Piec, Matjas, Szerfke, Pazurek, Kisieljński, Riesner, Smoczek. Kierownikiem ekspedycji będzie pułk. Zołędziowski lub inż. Przeworski.

Zawodnicy Ruchu Tatuś i Giemza brani poprzednio w rachubę do reprezentacji Polski na mecz z Rumunją, z uwagi na turnee mistrza Polski po Niemczech zostali z udziału w reprezentacji zwolnieni.

Matjas królem strzelców.

Tabela strzelców ligowych po ostatnich meczach przedstawia się następująco: 18 bramek — Matjas II, 16 bramek — Kryszkiewicz, 14 bramek — Kopeć, 13 bramek — Szerfke. Król 12 bramek — Niechcioł, Artur. 11 bramek — Gier, 10 bramek — Pazurek I, 9 bramek — Peterek 8 bramek — Więcek, Wilimowski, Korbas, Riesner, Giemza, 7 bramek — Borowski, Lis, Piątych, 6 bramek — Malczyk, Sowiak, Nawrot, 5 bramek — Słomiak, Smoczek, Łysakowski.

O dogodny pociąg na stoki wiślane
proszą miłośnicy gór i nart

W jednym z ostatnich numerów „Polski Zachodniej" poruszona została bardzo ważna sprawa dogodniejszego dojazdu pociągów do naszych terenów narciarskich, w jakie niezawodnie obfituje Wisła, gdyż znajduje się tam nietylko skocznia, ale wspaniałe tereny szkolne.

Sądzimy, że ten słuszny apel sfer pracujących pod adresem Dyrekcji Kolei, znajdzie należyty oddźwięk. Faktem jest bowiem, że niewszyscy mogą pozwolić sobie na wyjazd w góry przed świętem w godzinach przed czy popołudniowych; natomiast cała masa pracowników sklepowych a nawet i biurowych, chętnie widziałaby pociąg, którym możnaby się udać w góry po zamknięciu sklepu, czy też biura, a po pracy łatwo jeszcze znaleźć 2 godziny czasu na przygotowanie się do wyjazdu o godzinie — powiedzmy — 22-giej.

Każdy wycieczkowicz spewnością zaofiaruje chętnie jeszcze 2 lub 3 zł na nocleg i będzie wolał wypocząć kilka godzin w Wiśle, aby w pełni sił wyruszyć w dalszą drogę na nartach, aniżeli wstawać wcześnie rano i jechać kilka godzin niejednokrotnie w niesłychanym tłoku, aby po krótkim pobycie w Wiśle, myśleć już o powrocie.

To też mamy nadzieję, że Dyrekcja Kolei wespół z referatem dla spraw turystyki, który ma zawsze tyle zrozumienia dla sportu i turystyki, raczą wziąć pod uwagę głosy w powyższej sprawie i w sezonie narciarskim uruchomią taki pociąg.

Jeszcze tylko 13 meczów ligowych.

W rozgrywkach ligowych pozostało do rozegrania tylko 13 meczów, a mianowicie: 3 11. Śląsk — Warszawianka, 10. 11 Cracovia — Warta, Warszawianka — Ruch, Polonia — ŁKS., Pogoń — Garbarnia, Wisła — Legja, 17. 11 Warta — Pogoń, Wisła — ŁKS., Polonia — Śląsk, Ruch — Cracovia, Garbarnia — Legja, 24 11 Garbarnia — Wisła, 1 12. Warszawianka — Wisła.

W trosce o higjenę wśród śląskich sportowców.

W wyniku konferencji lekarza sportowego dr. Stankiewicza z przedstawicielami klubów sportowych na Śląsku, zapadły ważne uchwały dla podniesienia higjeny sportowej wśród sportowców śląskich. Mianowicie Poradnia Sport.-Lekarska przy Okręg. Ośrodku W. F. w Katowicach przeprowadzać będzie przed, w czasie i po sezonie narciarskim badania narciarzy-turystów. Postanowiono przeprowadzić kurs dochodzący higjeny sportowej i pomocy doraźnej dla członków klubów sportowych począwszy od 30 października br. Kurs trwał będzie 3 tygodnie. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Poradnia Sport.-Lekarska przy Okręg. Ośrodku WF. w Katowicach przy ul. Kilińskiego 23, tel. 344-50. Absolwenci kursu otrzymają świadectwo ukończenia kursu sanitarjusza sportowego. Dla udogodnienia klubom z prowincji Poradnia Sport.-Lekarska przeprowadzać będzie lotne (wyjazdowe) badania. Korespondencję w tej sprawie należy kierować do Poradni Sport.-Lek. w Katowicach.

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej?

Zgłaszać się można: Katowice Plebiscytowa 1

Wiadomości gospodarcze

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach

z dnia 29 października.

Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: Żyto 15—15.20. Pszenica jednolita 21. Mak 69. Kukurydza 21—21.50. Mąka pszenna IE 0—65 proc. 29.50. — Mąka żytnia gat. I. 0—45 proc. 23.50, gat. I. 0—55 proc. 23—23.50. Śrut sojowy 24. Ceny orjentacyjne niezmienione. — Usposobienie spokojne.

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej

z dnia 29 października.

WARSZAWA. — Papiery państwowe: 4 proc. poż. Inwestyc. seryjna 117.00. 5 proc. poż. konwersyjna — 66.50—67.00. 4 proc. poż. dolarowa 52.75—53.00. 7 proc. poż. stabilizac. 60.75 61.13 61.00 62.00 drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kred. 42.75—42.38. Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów nieco mocniejsza.

WARSZAWA. — Dewizy: Belgja 89.45 89.68 89.22. Berlin 213.25 214.25 212.25. Holandja 360.70 361.60 359.80. Londyn 26.11 26.24 25.98. Nowy Jork kabel 5.31 3/8 5.34 5.28. Paryż 35.00 35.09 34.91. Praga 21.97 22.02 21.92. Oslo 131.15 131.80 130.50. Zurych 172.70 173.13 172.27. Sztokholm 134.75 135.40 134.10. Włochy 43.25 43.37 43.13. Kopenhaga 116.70 117.25 116.15. Dolar prywatny 5.32. — Tendencja niejednolita.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej

z dnia 29 października.

Ceny parytet Poznań!

Żyto cena transakcyjna tranz. 45 ton 13—13.10, 30 ton 13.25. Żyto cena orjentacyjna 12.75—13. Jęczmień 700—725 gr. 14—14.50, 670—680 gr. 13.50—13.75. Mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 21—21.75, 1 gat. 0—45 proc. 20.25—21.00, I. gat. 0—55 proc. 19.25—20.25, II gat. 45—55 proc. 16—17. — Reszta notowań bez zmianv. — Usposobienie spokojne! Ogólny obrót: 1848,3 ton, — żyta 755 ton, pszenicy 280 ton, owsa 155 ton, jęczmienia 172 tony.

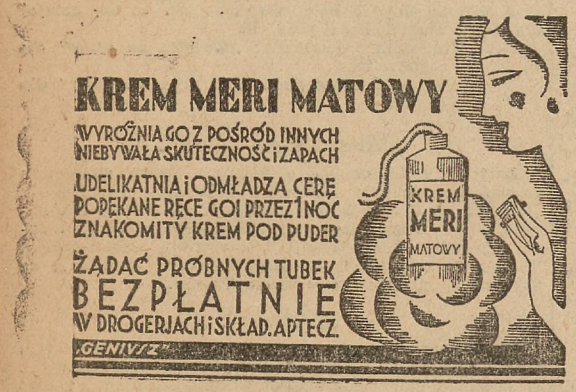

Dla każdej Rodziny
w domu przy pracy i sporcie
Meridiol
antys-kosmetyczny stanowi prawdziwe dobrodziejstwo
Używany
ściśle naprowadza zawsze na jego doskonałe właściwości i oddaje każdemu cenne usługi
— WSZĘDZIE DO NABYCIA.

LICYTACJA.

I. Urząd Skarbowy w Katowicach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 4 listopada rb. o godz. 10 odbędzie się w lokalu firmy ekspedycyjnej Jan Rzewicok w Katowicach, ul. Dworcowa 18, celem uregulowania zaległości podatkowych firmy Elektromat Sp. z o. o. w Katowicach sprzedaż z licytacji a to:

8 aparatów radjowych (3 lamp.), maszyny do pisania marki „Europa" i 100 rurek do przewodów elektr., biurka, 100 żarówek marki „Tantris". 8 głośnic elektrodynamicznych, 1000 m. drutu instalacyjnego — wartości ogólnej 2 490 zł. (2481)

Naczelnik Urzędu:
(Szymik).

KTOŚ KTO PRZYJDZIE...

RADJOWA KOMEDJA MUZYCZNA WE ŚRODĘ 30. X. O GODZ. 20.00

Żądajcie wszędzie **chodniki**
„FALALEUM"
cena 50 groszy za 1 m²

Czy znasz już

najtańsze źródło zakupów na farby, lakiery i pędzle. Korzystny zakup dla handlu, rzemiosła i gospodarstwa.

farba na cokół	kg.	1.50—1.80
farba lakowa do gruntowania	kg.	2.50
farba biała do gruntowania	„	2.50
lakier do podłóg	„	4.—
lakiery kolorowe do mebli kuch.	„	4.—
lakier emaljowy biały	„	4.—
Rapid-Firniss wysycha w 6 godz.	„	1.40
pokost lniany	„	2.20
kreda szlamowa 3 korony	„	0.09
kreda szlamowa 2 korony	„	0.07
klej roślinny sucl ½	kg. paczka	1.00
past do podłóg jasna i kolorowa	kg.	2.50

Drogerja Emil Heller
KATOWICE, ul. Al. Piłsudskiego 28a.
Telef. 30614. Założono 1897.
Składu farb jako filję w Mysłowicach nie posiadam. (2218)

Bank Gospodarstwa Krajowego

zawiadamia, że w myśl § 16 statutu przeprowadzono w dniu 23 października 1935 roku

LOSOWANIE

8%-wych Listów Zastawnych,

7%-wych Listów Zastawnych Emisji II—VII i II, P. Z./1.,

8%-wych Obligacyj Budowlanych Emisji I—III,

wraz ze skonwertowanemi na 5½% na zasadzie ustawy z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. nr. 115, poz 950) ODCINKAMI POWYŻSZYCH EMISYJ (z wyjątkiem Emisji II, PZ/1),

oraz

4½%-wych i 4%-wych Listów Zastawnych

b. Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków zawiera „Monitor Polski" **nr. 249 z dnia 29 października 1935 r.** Tabele losowań mogą zainteresowani przejrzeć względnie podjąć w Centrali lub Oddziałach Banku.

Wypłata należności za wylosowane odcinki odbywać się będzie, począwszy od dnia 31 grudnia 1935 r. (odnośnie Emisji II, P. Z./1, od dnia 2 stycznia 1936 r.) w Oddziale Głównym w Warszawie i Oddziałach prowincjonalnych Banku, względnie, według brzmienia tekstu odnośnych listów zastawnych u korespondentów zagranicznych, w sposób odpowiadający postanowien ustawy konwersyjnej z dnia 12 czerwca 1934 r. (Dz. U. R. P nr. 59, poz. 509).

Oprocentowanie wylosowanych odcinków ustaje z dniem 31 grudnia 1935 r. (odnośnie Emisji II, P. Z./1, z dniem 1 stycznia 1936 r.).

Emisjami b. Banku Krajowego administruje Oddział Banku we Lwowie, dokąd należy się zwracać bezpośrednio w sprawach dotyczących listów zastawnych tych emisyj. (2480)

III. Km. 1000/35.

Obwieszczenie o licytacji.

Ogłaszam, że w sobotę, dnia 2 listopada 1935 r. o godz. 10 sprzedam publicznie w Katowicach przy ul. Mikołowskiej 11, następujące ruchomości:

1 lustro z podstawką, 1 maszynę do szycia marki „Singer", 1 etażerkę na książki, 1 kompletną jadalnię tj. 1 kredens pokojowy (większy) i 1 mniejszy, 1 stół do rozsuwania, 6 krzeseł skórą wybitych i 1 zegar stojący, oszacowane na łączną sumę zł 870.

Ruchomośc ipowyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ćwierć godziny przed rozpoczęciem licytacji. (2479)

DEJA, komornik.

IX. Km. 997/35.

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że w czwartek, dnia 31-go października 1935 r. od godz. 9,30 sprzedam publicznie w Katowicach przy ul. Pierackiego nr. 7, następujące ruchomości:

2 dywany ręczne 2,5 razy 3,5 mtr. i 1 dywan ręczny 2 razy 3 mtr. „Bielskie", wartości szacunkowej 1.250 złotych.

Ruchomości powyższe oglądać można ćwierć godz. przed rozpoczęciem licytacji.

(2483) ST. TASAREK, komornik.

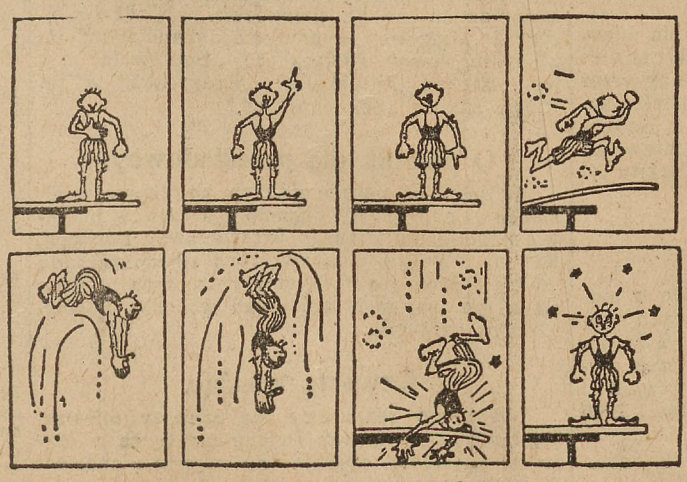

Mistrzowski skoczek.

Ogłaszajcie się tylko w „Polsce Zachodniej"

POSAD POSZUKUJĄ

Buchalterka, zdolna, znająca również wszelkie prace biurowe szuka zajęcia Zgł. do P. Z. pod „5644 (2504

KUPNA

Hokejówki tylko w dobrym stanie kupię. Zgł. do P. Z. pod „100"

Drzewa opałowego większą ilość kupi firma na Śląsku. Zgł. wraz z podaniem ceny do P. Z. pod „Drzewo".

SPRZEDAŻ

Sypialke, prawie nową sprzedam spodu wyjazdu. Zgł. do P. Z. pod „Sypialka". (2450)

Radjo 4-lamp. marki Elektric tanio do sprzedania. Zgł. do P. Z. pod „Radjo"

Narty dwie pary (komplet) tanio do sprzedania Zgł. do P Z. pod „Narty".

POKOJE

Pokój dobrze umeblowany z łazienką do wynajęcia. Katowice, Kościuszki nr 19, m. 6.

MATRYMONJALNE

Wdowa bezdzietna z małym majątkiem szuka towarzysza. Zgł. do P. Z. pod „Bezdzietna". (2455)

Kawaler po 40-ce poszukuje posażnej pani. Zgł. do P. Z. pod „1000".

RÓŻNE

Nowy Kurs Tancow rozpoczyna w czwartek 7 listopada Konserwatorjum Taneczne Katowice, Kościuszki 38. Wpisy: Księgarnia Mikulski.

2—3 000 zł. poszukuje kupiec na rozszerzenie swego interesu. Odsetki i warunki według umowy. Of. do Admin. P. Z. pod „A. O" (KS)

Garaż na samochód osobowy (z konserwacja i czyszczeniem) od zaraz do wynajęcia. Zgł. Plinta, Katowice, Plebiscytowa 15. (2502)

Unieważniam zgubione świadectwo przemysłowe wystawione na nazwisko Cieślok Józef, Giszowiec

NAUKA

1,50 zł. lekcja! Jeune Francaise donne lecons de francais Oferty do Polski Zach. pod „Mademoiselle Solange".

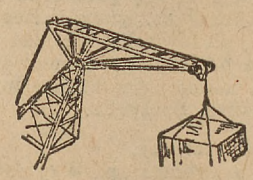

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa!

Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym Ilustrowanym Dzienniku Śląskim

„Polsce Zachodniej"

U jubilera.

— Panie jubiler, proszę nam sprzedać dwie obrączki, ale szybko, bo się nam śpieszy do ślubu...